

Piłka nożna. Polacy za granicą: liderzy kadry na dwóch biegunach. Robert Lewndowski i Piotr Zieliński zebrali bardzo różne recenzje **str. 15**



FOT. POLSKAPRESS

25 tysięcy złotych pensji na niektórych stanowiskach to już standard. Jakich specjalistów do pracy szukają firmy? **Str. 11**

BIZNES

NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

Wtorek
27.01.2026

Nr 21 (16915)
Rok LIX

www.nowosci.com.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

ŁUDZIE I ZWIERZĘTA NIE PODCHODZIĆ I NIE PRÓBOWAĆ ŁAPAĆ **STR. 3**

Wilki otaczają Toruń. Psy tylko na smyczy

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Na obrzeżach Torunia widziane były ostatnio wilki. Bez obaw, ale psy lepiej jest trzymać na smyczy.

Wilki miały być widziane w połowie stycznia na zachodnim skraju Wrzósów. Pojawiały się też sygnały o śladach wilków w okolicy Łysomic, Zamku Bierzgowskiego i Łubianki. W miniony czwartek drapieżnik miał być widziany w Rogówku, obok żłobka. Według świadków, pobiegł w stronę Rogowa. W sołectwie Ro-

gówko pojawił się apel, by zachować ostrożność, szczególnie w kontekście dzieci i zwierząt domowych, nie zbliżać się i nie przeganiać drapieżnika.

Skąd więc te zwierzęta w Toruniu i na obrzeżu miasta się wzięły?

- Toruń otoczony jest lasami, które zamieszkiwane są przez dzikie zwierzęta, m.in. wilki. Położony jest na terenie korytarzy migracyjnych zwierząt wzdłuż Wisły i Drwęcy. Dodatkowo, od czasu objęcia wilka ochroną w 1998 roku, liczebność tego drapieżnika uległa w Polsce zwiększeniu. Okoliczności te sprawiają, że wizyty dzikich zwierząt na obrzeżach Torunia i w pobliżu cen-

trum nie są obecnie rzadkością. Kiedy, na przykład podczas spaceru w okolicach Barbarki czy Glinek, zobaczymy wilki, powinniśmy przede wszystkim cieszyć się ze spotkania z wciąż względnie rzadkim zwierzęciem w Polsce. Należy jednak zawsze zachować ostrożność, szczególnie w przypadku obecności dzieci, nie podchodzić do zwierząt, a w przypadku młodych osobników nie próbować ich łapać - mówi dr hab. inż. Piotr Sewerniak, prof. UMK, z Wydziału Nauk o Ziemi i Gospodarki Przestrzennej UMK i przypomina, że od wielu dekad nie było w Polsce poważnych ataków wilków na ludzi. ©

Tak źle nie było od lat. **Rozwodów przybywa.** Które miasta są w czołówce? **str. 2**

Mamy raport ze sztabów WOŚP w mieście. Ile zebrała Orkiestra? **str. 4**

W lutym początek procesu apelacyjnego **Anioła Śmierci** **str. 5**

Nr ISSN 0137-9259

Nr indeksu 350370



FOT. GRZEGORZ OLSKOWSKI

Będzie rewolucja z wjazdem samochodów na **toruńską starówkę** **str. 6**

Duże problemy tramwajów w centrum

Osiem dni dzieliło przypadki wykolejenia się tramwajów na Placu NOT-u, czyli skrzyżowaniu ulicy Odrodzenia, Alei Solidarności, Czerwonej Drogi i Szosy Chełmińskiej. **To bodaj najruchliwsze miejsce w Toruniu** **str. 4**

Spory kryzys w Polsce 2025. Szymon Holownia stawia ultimatum i jest gotowy opuścić ugrupowanie **str. 9**

Unia Europejska ostatecznie zatwierdziła zakaz **importu rosyjskiego gazu** **str. 10**



FOT. AGNIESZKA BIEŁECKA

W minioną niedzielę w sali na Jordankach bawili się na studniówce uczniowie z V Liceum Ogólnokształcącego. Z ich zabawą zaczął się ostatni tydzień tegorocznego sezonu balów maturalnych w Toruniu - **str. 4**

Jutro w „Nowościach” Strona zdrowia

- W co pakować żywność, żeby nie szkodzić zdrowiu i środowisku?
- Pierwsze objawy raka szyjki macicy są dyskretne. Co powinno cię zaniepokoić?

Beata Busz



SZAMBO WYBIŁO, SMRÓD SIĘ ROZWIEJE

Doda, niczym Joanna d'Arc, wstąpiła na barykady w polskich schroniskach i stała się symbolem walki o prawa zwierząt. Prawa do godnego życia, z pełnym brzuchem, w ciepłej budzie, bez strachu przed kijem bejsbolowym (wolontariusze wrzucili na fejsa zdjęcie zakrwawionego kija znalezione przy kojcu w jednym ze schronisk). Szybko dołączyły do niej inne celebrytki, które zwierzyły, że na takich akcjach można zbić niezły kapitał popularności i ocieplić swój wizerunek. Schroniska w Polsce przeżywają najazdy wszelkiej maści VIP-ów, nagle zatroskanych niedolą zwierząt.

I nagle minister na polecenie premiera zarządza kontrole. Wojewodowie z przykazania ministra wysyłają w teren powiatowych lekarzy weterynarii. Czasami tych samych, którzy wcześniej - przez długie lata - nie widzieli w nadzorowanych przez siebie placówkach żadnych nieprawidłowości. Nagle władze gmin są zobowiązani do przeprowadzenia „kontroli realizacji umów” przez właścicieli schronisk, które - nota bene - sami z nimi zawierali i lekką ręką dawali na to nasze, czyli podatników pieniądze. Cyrk! Litości, macie nas za idiotów?! Dlaczego wcześniej nie było nadzoru z prawdziwego zdarzenia?! Czy siedzących w ciepłych gabinetach urzędników musiała wykurzyć do marznących psów dopiero artystka estradowa - Doda?!

Szambo wybiło, ale śmiem twierdzić, że smród szybko się rozwieje. Po wielkim zrywie, jak w przypadku wielu innych ogólnopolskich afer, sprawa przycichnie i wsunie się pod dywan. Znów jakiś wójt, gdzieś tam w Polsce, podpisze umowę i da - a jakże legalnie - kasę jakiemuś (znajomemu) właścicielowi schroniska. Jakiś (zaprzysiężony) lekarz weterynarii będzie tego doglądał i uzna, że wszystko jest cacy. Znów zwierzęta będą wegetowały w „mordowniach”. Jest też oczywiście druga strona medalu, schroniska, fundacje, które zapewniają najlepszą opiekę i godne życie. Promują adopcje. Może właśnie ich głosu warto posłuchać - jak oni to robią, a nie tylko pyskatej - choć trzeba przyznać, że skutecznej w docieraniu do mas - Dody. I najistotniejsza rzecz: nie byłoby wcale tematu, gdyby każdy z nas traktował zwierzęta po ludzku. ©©

POGODA W TORUNIU

Wtorek

1°C
-4°C

Wiatr
płd., 7 km/h
Ciśnienie
1002 hPa
Biomet
niekorzystny

Środa

0°C
-3°C

Czwartek

5°C
-8°C

Dziś imieniny obchodzą Angelika, Jan, Jerzy, Przemysław

Tak źle nie było od lat! Rozwodów przybywa. W czołówce Grudziądz

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka-rybka@polskapress.pl

15 lat - średnio tyle są razem małżeństwa, które się rozwodzą. Statystyki są alarmujące, tak źle nie było od lat. Na Kujawach i Pomorzu swoje związki kończy np. dużo więcej panów niż pań w wieku 60+.

Kiedyś liczba rozwodów w dużych miastach była prawie trzykrotnie wyższa niż na wsi. A dziś? Wysoko w ogólnopolskich rankingach są nawet miasta zakochanych Chełmno czy Szubin, Tuczno, Kcynia, Pakość.

20 minut i... po małżeństwie

Świeżo upieczoną rozwódką jest pani Joanna z Bydgoszczy: - 20 minut, zaledwie tyle trwała nasza rozprawa w sądzie, rozstaliśmy się za porozumieniem stron. Nie chcieliśmy publicznego prania brudów, choć po 20 latach małżeństwa trochę się uzbierało. Z czasem nie mogliśmy się dogadać pod żadnym względem. Dzieci są, na szczęście pełnoletnie, choć jeszcze się uczą. Jednak, niestety, teraz to dopiero czeka mnie sądowa batalia o majątek, bo takie sprawy ciągną się latami, a były nie podaruję mi ani złotówki.

Polacy rozwodzą się na potęgę, co potwierdzają dane GUS. Zaskakującym trendem są nie rozstania w wielkich mia-



W latach 2005-2019 w Polsce sądy orzekały średnio ok. 65 tys. rozwodów, w 2020 r. z powodu pandemii było ich jedynie 51 tys., natomiast w 2024 roku ponad 57 tys.

stach, które przez lata dominowały w statystkach, ale coraz więcej ich w miasteczkach i na wsiach i także wśród osób pracujących czy mieszkających za granicą (często są to osoby zameldowane w Polsce).

Patrząc na liczby portalu Polskawliczbach.pl, który wzięł pod lupę dane GUS z 2024 roku (nie ma jeszcze za 2025), najwięcej małżeństw rozpada się w Warmińsko-Mazurskiem i Kujawsko-Pomorskim, a konkretnie w każdym z tych regionów nie przypada średnio 1,8 rozwodów na 1000 osób.

Kiedyś liczba rozwodów w miastach była prawie trzykrotnie wyższa niż na wsi. Dziś wsie i małe miasteczka gonią stawkę.

Z bardziej szczegółowych danych, o które poprosiliśmy Urząd Statystyczny w Bydgoszczy wynika, że w 2024 roku na Kujawach i Pomorzu były 3502 rozwody (w 2023 - 3251). Mężczyźni byli najczęściej w wieku 40-44 lata (766), 35-39 (624), 45-49 (593). Ciekawostka, swoje małżeństwa zakończyło aż 297 panów 60 plus.

W przypadku kobiet wygląda to nieco inaczej, najwięcej miało 35-39 lat (709), 40-44 (696) i 30-34 (549).

Panie po 60 rozwodzą się zdecydowanie rzadziej - w 2024 roku było ich w regionie 198, czyli o 100 mniej niż mężczyzn.

Dlaczego się rozwodzimy?

Najważniejszym powodem rozwodów od lat jest to niezgodność charakterów (28,5 proc.), zaś następne to: trudności mieszkaniowe (0,07 proc.),

- naganny stosunek do członków rodziny (0,8 proc.),
- niedobór seksualny (0,14 proc.),
- różnice światopoglądowe (0,38 proc.),
- problemy finansowe (0,51 proc.),
- dłuższa nieobecność (0,96 proc.),
- nadużywanie alkoholu (2,45 proc.),
- niedochowanie wierności małżeńskiej (4,85 proc. - dane za Polskawliczbach.pl, na które powołuje się dlahandlu.pl).

Portal prezentuje też ranking miast, których mieszkańcy rozwodzą się najczęściej (na 1000 mieszkańców).

W grupie miast na 5. miejscu, z 2,1 rozwodami na 100 mieszkańców, jest nasz Grudziądz - najwyższe ze wszystkich kujawsko-pomorskich miejscowości.

Na 6. (2,0) znalazły się Toruń, Bydgoszcz, Koronowo, Sołec Kujawski, Świecie, Włocławek, a na siódmym (1,8): Chełmno, Tuczno, Brodnica, Jabłonowo Pomorskie, Kcynia, Mrocza, Nakło nad Notecią, Szubin, Inowrocław, Gniewkowo, Janikowo, Kruszwica, Pakość.

Autorzy rankingu zwracają uwagę, że świadomość, że rozwód może być dobrym rozwiązaniem bardziej niż kiedyś dotarła również do mniejszych lokalizacji, gdzie „wszyscy się znają”. ©©

Marznący deszcz na chodnikach i ulicach Torunia

Redakcja
redakcja@nowosci.com.pl

W poniedziałek padał w Toruniu marznący deszcz. Warunki na drogach i chodnikach były bardzo trudne.

Już od świtu Czytelnicy wysyłali nam zdjęcia „szklanki” na samochodach, chodnikach, ulicach. - Auta na parkingu są skute lodem. Na drogach jest bardzo niebezpiecznie - informowali.

Walka z gołoledzią również w Toruniu zaczęła się w nocy z niedzieli na poniedziałek.

- Zabezpieczone zostały trasy I i II kategorii, czyli główne ciągi komunikacyjne, trasy autobusowe, wiadukty, mosty, wloty i wyloty z miasta oraz miejsca szczególnie niebezpieczne - informowało Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania w Toruniu.

Służby działały też na chodnikach, przystankach i drogach osiedlowych, jednak marznące opady niweczyły ich wysiłki. Woda szybko zamrażała tworząc niebezpieczną, lodową nawierzchnię, szczególnie na ciągach pieszych.

- Służby miejskie, mając na uwadze prognozy pogody, prowadziły działania prewencyjne przez dwie ostatnie doby i nieprzerwanie kontynuowały w poniedziałek prace mające na celu poprawę bezpieczeństwa mieszkańców. Należy jednak pamiętać, że dynamicznie zmieniające się warunki atmosferyczne sprawiły, iż efekty tych działań były czestokrótkotrwałe. Kolejne opady szybko przykrywały wcześniej posypane nawierzchnie nową warstwą lodu - informował Miejski Zarząd Dróg w Toruniu i apelował

wał wczoraj o ostrożność i rozważenie możliwości pozostania w domach.

Sytuacja krajowej „10” w kierunku Torunia w poniedziałek rano była także bardzo trudna. Z powodu marznącego deszczu kierowcy stali w korku już od Dobrzejewa.

- Przez 40 minut przejechałam zaledwie 5 kilometrów. Na wysokości Głogowa samochody stoją, poruszają się o 2-3 metry co kilka minut. Tokosznar - mówi jedna z naszych Czytelniczek, która jechała „dziesiątką” ok. godz. 7.45. ©©

W okolicach Torunia żyje kilka grup wilków

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Na obrzeżach Torunia widziane były ostatnio wilki. Urzędnicy i naukowcy mówią, że musimy liczyć się z obecnością tych drapieżników w niektórych rejonach miasta.

- Uważajcie na wilki w lesie przy ulicy Słowiczej! - ostrzega mieszkanka tego osiedla. - Byłyśmy z sąsiadką, dziećmi i psem na spacerze. Pies nagle się zatrzymał, dziwnie zachowywał, wręcz zastygł i wpatrywał się w coś w oddali. Stwierdziłyśmy, że jego zachowanie jest na tyle nietypowe, że zawracamy i nie idziemy dalej. Okazało się, że inna sąsiadka widziała w podobnym czasie, dokładnie w miejscu, w którym pies się zatrzymał i nie chciał iść dalej, sześć wilków! Dokładnie przy działkach koło Słowiczej, tuż za zakrętem, przy dużej górze. Sprawa została zgłoszona do leśniczego.

Psy na smyczy

- Na terenie Torunia pojawiają się wilki - przyznaje Tomasz Kozłowski z Wydziału Środowiska i Ekologii Urzędu Miasta Torunia. - Oprócz sygnału z Wrzósów mamy informację, że wilk był kilkakrotnie widziany w ubiegłym roku w lesie między lotniskiem a Przysiekiem. Dwa wilki bywały na Rudaku i w Czerniewicach, na terenach przy Wiśle, między mostem autostradowym a Kępą Bazarową.

Przed laty za wilki często brane były zdziczałe, wałęsające się psy. Sytuacja jednak się zmieniła. Owszem, wiele sygnałów o drapieżnikach nadal dotyczy psów, ale z obecnością wilków trzeba się liczyć. Co ważne, nie atakują one ludzi. Ostrożność oczywiście trzeba zachować, zwłaszcza podczas spacerów z psami.

- Liczebność wilków w Polsce w ostatnich latach znacznie wzrosła. Dotyczy to także lasów w okolicach Torunia, zwłaszcza terenu poligonu. Wilki są zwierzętami unikającymi ludzi. Objęte są ochroną gatunkową. Jak dotąd nie ma sygnałów dotyczących bezpośredniego zagrożenia dla ludzi. Trzeba natomiast uważać na psy, które jako konkurencyjne dla wilków mogą być atakowane. Należy na nie uważać, bo w kontakcie z wilkami nie mają żadnych szans. Zgodnie z prawem, na terenach leśnych psy nie mogą biegać swobodnie, muszą być prowadzone na smyczy. Przestrzeganie tego przepisu ochroni je przed możliwym zagryzieniem przez wilka - podkreśla Tomasz Kozłowski.

Wilków coraz więcej

Słowa urzędnika, mającego duże leśne doświadczenie, potwierdza dr hab. inż. Piotr Sewerniak, prof. UMK, z Wydziału Nauk o Ziemi i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Wilkami - pisząc w dużym skrócie - zajmuje się w swojej pracy naukowej.



Dr hab. inż. Piotr Sewerniak, prof. UMK, jak mało kto zna wilki i ich obyczaje. Zajmuje się nimi w swojej pracy naukowej

- Wizyty dzikich zwierząt na obrzeżach Torunia lub nawet w pobliżu jego centrum nie są obecnie rzadkością. Dzikie zwierzę, migrując wzdłuż Wisły, może przejść przez nasze miasto Kępą Bazarową i nawet nie zorientuje się, że było w granicach niemal 200-tysięcznej aglomeracji. Obserwacje wilków czy łosi na terenie Torunia nie są więc obecnie czymś wyjątkowym i można się spodziewać, że w przyszłości do takich spotkań będzie dochodzić częściej - wyjaśnia prof. inż. Piotr Sewerniak.

Podkreśla on, że obecnie w bezpośrednim sąsiedztwie Torunia mamy stałe populacje wilka w Puszczy Bydgoskiej i w lasach dobrzejewickich.

- Terytoria poszczególnych grup dochodzą do granic miasta, stąd w Czerniewicach,

Kaszczorku czy na Rudaku można się liczyć z obserwacją pojedynczych osobników z tych watah lub nawet całej rodziny wilków. Dodatkowo, po lasach i agrocenozach całego kraju migrują pojedyncze osobniki młode, które, chcąc się rozmnażać, muszą opuścić swoją grupę rodzinną. Szukają partnera/partnerki oraz lasów niezajętych jeszcze przez wilki, aby założyć własną rodzinę oraz własne terytorium. To właśnie takie migrujące osobniki są zapewne najczęściej widywane przez mieszkańców Torunia - mówi naukowiec z UMK.

Z jego badań i obserwacji wynika, że w okolicach Torunia mamy kilka stałych grup rodzinnych wilków.

- Każda z nich, licząca od kilku do kilkunastu osobni-

ków, żyje na terytorium, które zwykle jest bronione przed wilkami obcymi. Wilcze terytorium zajmuje duży obszar, średnio jest to około 250 kilometrów kwadratowych, na którym może żyć nawet tysiąc dzikich zwierząt kopytnych. Wilki w podtoruńskich lasach mają więc bogato zastawiony „stół”, w dłuższej perspektywie mogą stać się jednak naturalnym regulatorem zagęszczeń oraz stanu zdrowotnego dzikich kopytnych - zapowiada prof. inż. Piotr Sewerniak.

Spotkanie z wilkiem możliwe na wielu osiedlach miasta

Wskazuje on na wysoki potencjał jeśli chodzi o migracje młodych osobników. Wilki mogą więc wędrować na odległość nawet znacznie ponad 1000 km, przecinając ruchliwe drogi i przepływając duże rzeki.

- Migrują nie tylko lasami, lecz wykorzystują też tereny rolnicze. W związku z rozwinętą siecią osadniczą, siłą rzeczy przemieszczają się także w sąsiedztwie domostw, przecinając tereny wsi, a niekiedy nawet fragmenty miast. W związku ze wspomnianym otoczeniem Torunia przez lasy, a także jego położeniem w obrębie dogodnych dla zwierząt szlaków migracyjnych, obecnie spotkania z wilkami mogą mieć miejsce w większości osiedli miasta, ze szczególnym uwzględnieniem jego rogatki oraz terenów bezpośrednio przylegających do Wisły - podkreśla naukowiec z UMK.

Także on przypomina, że od wielu dekad nie było w Polsce poważnych ataków wilków na ludzi. - Ryzyko agresji dziko żyjących osobników na człowieka jest oceniane dla naszego kraju jako bardzo niskie. Tym niemniej musimy pamiętać, że wilk jest dużym drapieżnikiem, który, gdyby tylko chciał, mógłby człowieka bez problemu skrzywdzić. Kiedy, na przykład podczas spaceru w okolicach Barbarki czy Gliniek, zobaczymy wilki, powinniśmy przede wszystkim cieszyć się ze spotkania z wciąż względnie rzadkim zwierzęciem w Polsce. Należy jednak zawsze zachować ostrożność, szczególnie w przypadku obecności dzieci, nie podchodzić do zwierząt, a w przypadku młodych osobników nie próbować ich łapać. Powinniśmy pamiętać, że wilki mają słaby wzrok, stąd, jeśli się nie poruszamy, przed ucieszką mogą nam się długo przysłądzać. Takiej sytuacji oczywiście nie należy interpretować jako ich zachwalości czy agresji. Nie powinniśmy natomiast w jakikolwiek sposób zachęcać wilków do podchodzenia w pobliże domostw, np. pozostawiając atrakcyjne dla drapieżników resztki w nieogrodzonych kompostownikach lub puszczając psy luzem. Musimy pamiętać, że pies jest traktowany przez wilki jako przebywający na ich terytorium obcy wilk, stąd drapieżniki mogą stanowić śmiertelne zagrożenie dla naszych czworonogów - dodaje prof. inż. Piotr Sewerniak. ©

Kierowca po narkotykach zabił kobietę. Akt oskarżenia trafił do sądu

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Paweł K. kierował mercedesem po narkotykach,jechał za szybko i doprowadził do czołowego zderzenia z fiatem - ustaliła prokuratura i skierowała do sądu akt oskarżenia.

Naćpany, rozpedzony i śmiertelnie groźny - w takim stanie był 19 lipca 2023 roku Paweł K., siedzący z kierownicą mercedesa. Doprowadził do tragicznego wypadku na drodze w Dobrzejewicach pod Toruniem, którego ofiarą była 69-letnia mieszkanka gminy Lubicz. Teraz odpowie za to przed sądem - prokuratura zakończyła właśnie długie śledztwo.

- Jak ustalono, mężczyzna kierował samochodem pod wpływem substancji psychotropowej, będącej pochodną

amfetaminy - przekazuje nam prokurator Izabela Oliver, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Śledztwo w sprawie tej tragedii przeprowadziła Prokuratura Rejonowa Toruń Wschód. Po długim i szczegółowym badaniu sprawy, zamknęła je i skierowała akt oskarżenia do sądu. Paweł K. oskarżony został o spowodowanie śmiertelnego w skutkach wypadku, kierując pod wpływem substancji psychotropowej - poinformowali śledczy w komunikacie 22 stycznia br.

Jak wyglądał ten dramat na drodze?

To był wieczór, środa 19 lipca 2023 roku. Ustalono, że Paweł K. kierując mercedesem, będąc po zażyciu narkotyków, przekroczył dozwoloną prędkość i na łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem. Zjechał na przeciwny pas ruchu,



Do tego tragicznego wypadku w Dobrzejewicach pod Toruniem doszło 19 lipca 2023 roku

nie ustąpił pierwszeństwa i doprowadził do zderzenia z jadącym prawidłowo z naprzeciwka fiatem panda, którym jechały trzy kobiety (69-latką z córką w ciąży i 67-latką).

- W wyniku tego zdarzenia jedna z pokrzywdzonych zmarła, a pozostałe doznały obrażeń ciała w postaci m. in. zwichnięcia stawu prawej ręki oraz rany tłuczonej poniżej ko-

lana prawego - przekazuje prokurator Izabela Oliver.

Tu przypomnijmy, że fiatem kierowała 67-letnia, trzeźwa i jadąca przepisowo kobieta. Jechały z nią dwie pasażerki. Jedna czołowego zdarzenia nie przeżyła - 69-latką z gminy Lubicz zmarła w nocy w szpitalu.

Grozi mu do 12 lat więzienia. Nie był aresztowany

Jak przekazuje prokuratura, Paweł K. przesłuchany w charakterze podejrzanego nie ustosunkował się do przedstawionych zarzutów i skorzystał z przysługującego mu prawa

Po informacji o akcie oskarżenia skontaktowała się z nami córka zmarłej kobiety. Do tematu szeroko wrócimy na naszych łamach.

do odmowy składania wyjaśnień. Dodał jedynie, że nie pamięta niczego przed zdarzeniem.

Mężczyzna nie był i nie jest tymczasowo aresztowany. Przebywa na wolności i przed sądem odpowiadać będzie z wolnej stopy. W trakcie śledztwa wobec Pawła K. stosowane były jednak tzw. środki o charakterze wolnościowym: dozór policji, poręczenie majątkowe w kwocie 50 000 złotych oraz zakaz opuszczania kraju.

- Za zarzucane mu aktem oskarżenia czyny grozi kara od 2 do 12 lat pozbawienia wolności - informuje prokurator Izabela Oliver.

Dodajmy, że tuż po wypadku policja przekazywała, iż Paweł K. od razu stracił jazdy. Przy okazji wyroku sądu - jeśli uzna winę - może orzec dożywotni zakaz kierowania dla takiego sprawcy wypadku. ©

Toruń

Problemy tramwajów na skrzyżowaniu

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Osiem dni dzieliło przypadki wykolejenia się tramwajów na Placu NOT-u w Toruniu. W różnych jego punktach z torów wyjechały pojazdy tego samego typu.

Plac NOT-u, czyli skrzyżowanie ulicy Odrodzenia, Alei Solidarności, Czerwonej Drogi i Szosy Chełmińskiej, to bodaj najruchliwsze miejsce w Toruniu. To także szczególny punkt z powodu jedynego w swoim rodzaju w mieście rozjazdu tramwajowego. Tramwaje mogą tu pojechać w każdej relacji między czterema ulicami zbiegającymi się na placu NOT-u. Na co dzień, w ramach regularnych kursów, wykorzystywana jest tylko część z nich.

Wyjechały z torów

W tym to miejscu, w obecnym miesiącu, już dwukrotnie doszło do wykolejenia się tramwajów - w czwartek 15 stycznia i w piątek 23 stycznia. W obu przypadkach - wieczorem. Za każdym razem z torów wyjechały tu „stare”, dwuwagonowe tramwaje, typu Konstal 805Na.

W czwartek 15 stycznia wykoleił się konstal - o numerach bocznych 235 i 271 - będący w trakcie przejazdu technicznego. Kierował się z Czerwonej Drogi w Szosę Chełmińską. To rzadko używana na Placu NOT-u tramwajowa relacja. Z toru wyjechał drugi wagon pojazdu. W piątek 23 stycznia z toru na Placu NOT-u wyjechał z kolei tramwaj - o numerach bocznych 225 i 226 - służący do nauki jazdy. Też był w trakcie przejazdu technicznego. Skręcał w bardzo rzadko używanej relacji - z Szosy Chełmińskiej w ulicę Odrodzenia. W tym przypadku z toru wyjechał pierwszy wagon.

- Do obydwu zdarzeń, zbiegiem okoliczności, doszło w zbliżonej lokalizacji, ale w innych punktach nieużywanych na co dzień torowisk na Placu NOT-u. Szczęśliwie w obu przypadkach nikt nie ucierpiał - mówi nam Sylwia Derengowska, rzecznik prasowy MZK Toruń.

- 15 stycznia tramwaj, który się wykoleił, jechał zmienić inny wóz na pętli „Heweliusza”. Z szyn wyjechał ostatni



Wykolejony Konstal

wózek składu. Prawdopodobnie spowodowały to dwa czynniki. To trudne warunki atmosferyczne, czyli panujący wówczas duży mróz, oraz wadliwe zadziałanie nieużywanej na co dzień zwrotnicy. Usterka została zgłoszona do serwisu. Do czasu jej usunięcia, ze względów bezpieczeństwa, zostało wyłączone automatyczne sterowanie zwrotnicy - wyjaśnia Sylwia Derengowska.

Tramwaj, który wykoleił się w innym punkcie na Placu NOT-u, w piątek 23 stycznia, sprawdzał drożność skrzyżowania po zdarzeniu z 15 stycznia.

Lód w zwrotnicy

- Przyczyną wykolejenia był lód w zwrotnicy, na tyle twardy, że pierwszy wózek wyjechał z szyn - dodaje rzecznik MZK.

Wykolejenie się pojazdów na Placu NOT-u spowodowało oczywiście komplikacje w kursach tramwajów w centrum Torunia. 15 stycznia za te obsługujące trasę między tą częścią miasta a pętlą „Heweliusza” przez 2,5 godziny jeździły zastępcze autobusy.

- 23 stycznia akcja wkolejania pojazdu trwała dłużej. Tramwaje obsługujące regularne kursy, jeździły na krótkim fragmencie w centrum miasta objazdem, przez ulicę Uniwersytecką. Do wkolejenia składu potrzebny okazał się duży dźwig, a żeby go szybko użyć, trzeba było wyłączyć sieć. Wówczas konieczne byłoby wstrzymanie kursów do i z pętli „Heweliusza”, co wiązałoby się z niedogodnościami dla pasażerów. Uznaliśmy więc, że lepiej poczekać i przeprowadzić akcję wkolejania po godzinie 23.30, gdy tramwaje już nie kursują. Po obu zdarzeniach na Placu NOT-u przeprowadziliśmy przeglądy, by w przyszłości takie sytuacje nie miały miejsca - mówi Sylwia Derengowska. ©©

Mamy raporty z orkiestrowych sztabów w mieście. Ile zebrano?

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska-narloch@polskapress.pl

Ponad 795 tysięcy złotych zebrały orkiestrowe sztaby działające w Toruniu. Ta kwota jest wstępna, bo trwają internetowe aukcje, z których dochód zasilili konto WOŚP w Toruniu.

Po kolorowym i gorącym finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Toruniu, przyszedł czas na pierwsze podsumowania. Wiadomo, że w niedzielę na ulicach miasta kwestowało 829 wolontariuszy, a Orkiestra grała na diagnostykę i leczenie chorób układu pokarmowego u dzieci. W Toruniu działały cztery sztaby WOŚP i teraz każdy z nich podał swoje wstępne rozliczenia.

W sztabie głównym nocne liczenie zebranych datków dało kwotę 330 966 zł. Na tym jednak nie koniec, ponieważ trwają sztabowe aukcje w serwisie Allegro. Niektóre z nich są naprawdę sporo warte, jak chociażby trening tańca z Kasią Zillmann i Janją Lesar. W poniedziałek to wydarzenie warte było 9688 zł, a aukcja kończy się dopiero 1 lutego.

Jak nas poinformował Jacek Koszelak ze sztabu Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Domu Dziecka „Młody Las” w Toruniu, niedzielny finał był dla nich wielkim sukcesem. Wynik zbiórki i licytacji to w sumie 70 118, 05 zł.



W niedzielę w Toruniu kwestowało 829 wolontariuszy

Dla sztabu w Szkole Podstawowej nr 1 przy ul. Wielkie Garbary na starówce tegoroczny finał był wyjątkowo, bo jubileuszowy. Sztabowicze obchodzili swoje 20-lecie. Niestety, tej rocznicy nie doczekała Anita Nowak, charyzmatyczna nauczycielka z „jedyńki”, inicja-

Dla sztabu w Szkole Podstawowej nr 1 przy ul. Wielkie Garbary tegoroczny finał był wyjątkowo, bo jubileuszowy.

torka powstania sztabu i wieloletnia jego szefowa. Zmarła nagle w 2022 roku. Na szczęście, jej misja jest nadal z powodzeniem kontynuowana. W sztabie w SP nr 1 zebrano w sumie 162 370,96 zł.

Pełnoletność osiągnął podczas tegorocznego finału WOŚP inny toruński sztab - ten działający przy III LO im. Lindego na Skarpie. Tam finał odbył się po raz 18.

- Ten finał był spokojny, wszystko przebiegło bez najmniejszych zakłóceń. I to jest powód do zadowolenia, bo ta orkiestrowa machina tak wła-

śnie powinna działać - mówi Radosław Boroch, szef sztabu przy III LO Na Skarpie. - Pracując z nami od lat ci sami ludzie, możemy liczyć na wsparcie szkoły, nauczycieli, rodziców i oczywiście uczniów. A to, że mamy już 18 lat działa tylko na naszą korzyść.

Wynik niedzielnej zbiórki w „trójce” jest naprawdę godny podziwu. Doliczono się tutaj w sumie 232 323,49 zł. Ponad 26 tys. zł było w e-skarbonce, pozostałe kwoty pochodzą z puszek i licytacji.

Świetnie, jak zwykle zresztą, spisali się mieszkańcy podtoruńskich miejscowości. W niedzielę wiele się działo w gminie Łysomice, gdzie WOŚP od lat bije kolejne rekordy. Nie inaczej było również podczas 34. finału. Wstępna kwota zebrana w gminie to ponad 300 tys. zł. Składają się na nią też wyniki orkiestrowych licytacji, naprawdę imponujące. Złote serduszek za 35 tys. zł wylicytowali tam Adam i Paulina Plewa, a złotą kartę za kwotę 24 tys. zł zdobył Bartek Michalski. Kryształowe serduszek „poszło” w Łysomicach za 15,1 tys. zł. Kupił je Damian Mucharski.

Podczas finału w Szkole Podstawowej w Lubczu Górnym zebrano 30 848, 78 zł. W podstawówce w Obrowie było to 23 410, 92 zł. Sztab WOŚP w Chełmży informuje, że doliczono się tam dotąd ponad 102 tys. zł. ©©

Studniówka to również czas wspomnień

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Maturzyści z V Liceum Ogólnokształcącego byli kolejnymi, którzy bawili się na balu podczas tegorocznego sezonu studniówkowego w Toruniu.

Przypomnijmy, że matura 2026 rozpoczyna się 4 maja i potrwa przez kolejne tygodnie. Sto dni od jej początku dzieliło nas w piątek 23 stycznia. Jesteśmy więc w okresie balów organizowanych mniej więcej na tyle dni przez startem egzaminów. Na takim balu, czyli studniówce, w niedzielę 25 stycznia bawili się tegoroczni maturzyści z V Liceum Ogólnokształcącego w Toruniu. Rozpoczęła się ona o godzinie 19 w Centrum Kulturalno-Kongresowym „Jordanki”.

- Studniówkę przygotowywał oczywiście komitet organi-



W studniówce uczestniczyło 193 maturzystów z „piątki” oraz 90 osób towarzyszących

zacyjny, który zawiązał się w styczniu ubiegłego roku. Znalazł się w nim przedstawiciel każdej z maturalnych klas - mówią nam rodzice, którzy utworzyli komitet organizacyjny.

Klas maturalnych w obecnym roku szkolnym jest w V LO sześć. W każdej uczy się ponad 30 osób. W studniówce uczest-

niczyło 193 maturzystów z „piątki” oraz 90 osób towarzyszących. Na bal przybyła oczywiście dyrekcja i nauczyciele. W sumie to około 200 uczestników studniówki. Wobec tak dużej ich liczby miejscem zabawy mogła być tylko sala CKK „Jordanki”.

Studniówkę rozpoczęła się oczywiście od części oficjalnej.

Uczestnicy balu zostali powitani przez uczennice - Zofię Lebowską z IV a oraz Oliwię Czyż z IV d. Było też przemówienie dyrektora V LO Marcina Olaszewskiego.

- Chciałbym, byśmy dzisiaj zapomnieli o egzaminach maturalnych. Studniówka oznacza również koniec pewnej przygody, nie tylko edukacyjnej, ale również takiej ludzkiej, w V Liceum. Spójrzmy na te cztery lata z refleksją. Jak one nam minęły? Były dni lepsze, gorsze. To normalne, ale wierzę, że w waszej pamięci zostaną tylko te najpiękniejsze chwile. Liczę również, że także wspomnienie o dzisiejszej uroczystości dołączy do tych najwspanialszych o V Liceum.

Potem przyszedł czas na poloneza. Ze względu na dużą liczbę uczestników odtąńczono go w dwóch turach. Zabawa przy muzyce granej przez DJ-a trwała wiele godzin. ©©

Proces apelacyjny Anioła Śmierci zacznie się w lutym

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Skazany na dożywocie Maciej B. z Torunia, z karą się nie pogodził. Zmienił obrońcę i odwołał się. Niedługo zacznie się jego proces apelacyjny. Anioła Śmierci osądzi aż pięciu sędziów zawodowych.

Taki pięcioosobowy skład sędziowski to sytuacja absolutnie wyjątkowa.

- Stosujemy go w przypadku osób skazanych w pierwszej instancji na karę dożywotniego więzienia. Tak też właśnie będzie w przypadku Macieja B. z Torunia. Temu pięcioosobowemu składowi przewodniczyć będzie sędzia Rafał Ryś - mówi nam Anna Kanabaj-Michniewicz z Sądu Apelacyjnego w Gdańsku.

Stawką w tym procesie jest dożywocie. Gdański sąd bez żadnego wniosku obrońcy Anioła Śmierci, tylko własną decyzją podjętą z urzędu postanowił, że - czy to się oskarżonemu podoba, czy nie - musi być obecny na rozpoczęciu procesu. Termin pierwszej rozprawy wyznaczono w lutym.

Wyłosowany przewodniczący składu sędziowskiego Ra-

fał Ryś to bardzo doświadczony sędzia - w latach 2018 - 2024 był wiceprezesem Sądu Apelacyjnego w Gdańsku, a wcześniej m.in. prezesem Sądu Rejonowego w Gdańsku.

W Toruniu skazany na dożywocie

Maciej B. celowo wywołał pożar w wieżowcu przy Szosie Lubickiej (grudzień 2021 rok), aby zabić 68-letnią panią Marię i zgnać pieniądze z jej polisy ubezpieczeniowej - ustalił Sąd Okręgowy w Toruniu. Już tylko za to przestępstwo, w lutym br., skazał mężczyznę na karę dożywotnia. Podkreślając, że zabójstwa dokonał z motywacji zaspokajającej na szczególnie potęgienie.

Nazywany Aniołem Śmierci z Torunia przestępca dopuścił się jednak szeregu innych bulwersujących czynów. „Ubezpieczał ludzi, a oni ginęli w tajemniczych okolicznościach” -

Nieprawomocny wyrok nie zakończył sprawy. Anioł Śmierci z wizją dożywotniej odsiadki się nie pogodził i zaczął kolejną walkę.

tak pisały o nim media. Dokładnie tego nie udało mu się udowodnić, ale oszukanie licznych towarzystw ubezpieczeniowych - już tak.

W lutym 2025 roku Maciej B. skazany został przez Sąd Okręgowy w Toruniu na dożywotnie więzienie, a także utratę praw publicznych na 10 lat. Poza tym zapłacić miałby też 100 tys. zł zadośćuczynienia najbliższej rodzinie zmarłej pani Marii. Natomiast 5 oszukanych przez siebie towarzystw ubezpieczeniowych Maciej B. zwrócić ma wyłudzone 236 tysięcy zł.

Ten nieprawomocny wyrok sprawy jednak nie zakończył. Anioł Śmierci z wizją dożywotniej odsiadki się nie pogodził i zaczął kolejną walkę. Po pierwsze, zmienił obrońcę: pożegnał adwokata Adama Wygala z Torunia i powierzył swoje losy adwokatowi Karolowi Kampertowi ze Stargardu Gdańskiego. Po drugie - odwołał się od toruńskiego orzeczenia, zaskarżając praktycznie cały wyrok.

Sąd w Gdańsku: sam obrońca nie wystarczy
Przygotowania do rozpoczęcia procesu apelacyjnego trwają. Niedawno Sąd Apela-



FOT. POLSKA PRESS

W lutym 2025 roku Maciej B. skazany został przez sąd w Toruniu na dożywotnie więzienie

cyjny w Gdańsku wydał ważne postanowienie z urzędu (czyli: nie po wniosku np. obrońcy Macieja B. tylko z własnej inicjatywy).

- Mocą tego postanowienia zarządzono doprowadzenie oskarżonego na rozprawę odwoławczą. Uznano, że obec-

ność tylko jego obrońcy nie jest wystarczająca, gdyż okoliczności sprawy uzasadniają bezpośredni udział oskarżonego w rozprawie odwoławczej. Uznano, że pełnia praw do obrony gwarantowana będzie w przypadku udziału w rozprawie przed sądem od-

woławczym także samego Macieja B. - mówi w rozmowie z nami Anna Kanabaj-Michniewicz z Sądu Apelacyjnego w Gdańsku.

Oczywiście, Anioł Śmierci na proces odwoławczy czeka za kratami. Nieprzerwanie pozostaje tymczasowo aresztowany - to się nie zmieniło i nie zmieni.

Zawsze zostaje prawo do kasacji

Jeśli Sąd Apelacyjny w Gdańsku nie zmieni wyroku i kary dożywotnia dla Macieja B., zawsze jego obrońca może spróbować wnieść skargę kasacyjną. Taka kierowana jest do Sądu Najwyższego w Warszawie.

Ale, uwaga. Skarga kasacyjna pozwala na kontrolę legalności orzeczenia, a nie na ponowną ocenę dowodów. To znaczy, że zaskarżając wyrok wskazać trzeba na sposób jego wydania, np. na błędną interpretację i zastosowanie prawa lub naruszenie przepisów postępowania, jeśli miało ono istotny wpływ na wynik sprawy.

Nie można opierać skargi na zarzutach dotyczących ustalenia faktów lub oceny dowodów. ©

REKLAMA

0011460153

Europa pod presją. Geopolityka i gospodarka w centrum debat Europejskiego Kongresu Gospodarczego 2026

W obliczu wojny w Ukrainie, napięć w relacjach z Rosją, Chinami i Stanami Zjednoczonymi oraz przyspieszających zmian technologicznych, pytanie o europejską podmiotowość nabiera kluczowego znaczenia. Jednym z kluczowych nurtów tematycznych **Europejskiego Kongresu Gospodarczego 2026**, który odbędzie się w terminie **22-24 kwietnia w Katowicach**, jest „**Europa pod presją**”, poświęcony geopolitycznej i gospodarczej pozycji Unii Europejskiej w świecie narastającej rywalizacji globalnych mocarstw.

Dyskusje w ramach tego nurtu koncentrować się będą na zdolności Unii Europejskiej do prowadzenia spójnej polityki zagranicznej, gospodarczej i bezpieczeństwa w warunkach rosnącej fragmentacji interesów narodowych. Jednym z głównych tematów będzie bilans między wspólnymi strategiami europejskimi a politykami państw członkowskich, szczególnie w kontekście relacji z największymi globalnymi graczami - Rosją, Chinami i USA.

Istotnym wątkiem debat będzie granica europejskiej solidarności w kluczowych obszarach strategicznych. Uczestnicy kongresu podejmą zagadnienia związane z długofalowym wsparciem dla Ukrainy, konsekwencjami wojny dla bezpieczeństwa Europy oraz trwałością sankcji i mechanizmów pomocowych. Równolegle analizowane będą kwestie bezpieczeństwa energetycznego, w tym dywersyfikacja źródeł dostaw, niezależność surowcowa oraz tempo transformacji energetycznej w warunkach presji kosztowej i geopolitycznej.

Nurt „Europa pod presją” obejmie również temat migracji, zarówno jako wyzwania społecznego i politycznego, jak i czynnika wpływającego na rynek pracy, stabilność państw członkowskich oraz relacje z krajami trzecimi. W tym kontekście dyskutowane będą europejskie mechanizmy zarządzania migracją oraz zdolność UE do wypracowania trwałych, wspólnych rozwiązań.

Centralne miejsce zajmą także zagadnienia związane z obronnością, technologiami



i surowcami. Debaty dotyczyć będą rozwoju europejskiego przemysłu obronnego, wspólnych projektów inwestycyjnych oraz budowy kompetencji technologicznych, w tym w obszarze półprzewodników, sztucznej inteligencji i infrastruktury cyfrowej. W kontekście globalnej rywalizacji

coraz większe znaczenie zyskuje pytanie o strategiczną autonomię Europy i zdolność do zabezpieczenia kluczowych łańcuchów dostaw.

Ważnym elementem dyskusji będzie konkurencyjność europejskiej gospodarki i przemysłu. Uczestnicy kongresu

podejmą analizę wpływu regulacji, polityki klimatycznej oraz kosztów energii na pozycję Europy wobec Stanów Zjednoczonych i Azji. Rozważane będą scenariusze nowych sojuszy gospodarczych, wspólnych inwestycji oraz instrumentów wsparcia dla strategicznych sektorów przemysłu.

Osobny blok debat poświęcony zostanie roli Polski i regionu Europy Środkowo-Wschodniej w kształtującej się architekturze polityczno-gospodarczej. W tym kontekście omawiana będzie pozycja Polski jako państwa granicznego UE, zaplecza logistycznego dla Ukrainy oraz rosnącego ośrodka przemysłowego i inwestycyjnego. Szczególną uwagę poświęci się także znaczeniu członkostwa Polski w grupie G20 - jako elementu wzmacniającego międzynarodowy prestiż, ale również jako zobowiązania do aktywnego udziału w globalnych debatach gospodarczych.

Nurt „Europa pod presją” wpisuje się w szerszą misję Europejskiego Kongresu Gospodarczego jako forum analizy długoterminowych trendów i strategicznych wyzwań. Katowickie debaty będą okazją do konfrontacji różnych perspektyw - politycznych, biznesowych i eksperckich - oraz do poszukiwania odpowiedzi na pytanie, czy Europa jest w stanie zachować podmiotowość i konkurencyjność w coraz bardziej niestabilnym świecie.

Rewolucja z wjazdem na starówkę

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

37 słupków w ośmiu lokalizacjach zostanie wkrótce zamontowanych na starówce w Toruniu.

Chodzi o słupki mniej więcej takie, jakie zostały zamontowane na Bulwarze Filadelfijskim, na wysokości jego skrzyżowań ze Ślimakiem Getyńskim i ulicą Łazienną. Na co dzień są schowane w nawierzchni jezdni. Wysuwane są głównie na wiosenne i letnie weekendy. W ten sposób Bulwar Filadelfijski na odcinku między Ślimakiem Getyńskim a Łazienną jest wyłączany z ruchu samochodowego i dostępny tylko dla pieszych i rowerzystów.

O podobne rozwiązanie ze słupkami na Rynku Staromiejskim i kilku okolicznych ulicach zabiegali także toruńscy przewodnicy.

- Czekamy na nie z utęsknieniem, bo zakazy wjazdu, zwłaszcza na Rynek Staromiejski, są fikcją. Samochody dostawcze jeżdżą między wycieczkami o każdej porze dnia. W lutym ubiegłego roku mieliśmy spotkanie z przedstawicielami miasta. Padła wtedy zapowiedź, że słupki będą montowane etapami, na początek głównie na Rynku Staromiejskim - mówi nam jeden z przewodników.

O montaż hydraulicznych słupków apelował także były radny Bartosz Szymanski. Wnio-

sek w tej sprawie złożył w 2022 roku, gdy zasiadał w Radzie Miasta Torunia. Był on efektem jego obserwacji. Tak jak przewodnicy stwierdził, że samochody wjeżdżają w wiele rejonów starówki mimo zakazów, choćby na ulice Szeroką, Królowej Jadwigi i Wielkie Garbary. Zaapelował o montaż „sterowalnych barier/słupków hydraulicznych uniemożliwiających przejazd pojazdów, które nie powinny się tam pojawiać”. Wskazywał, że „nowoczesne systemy pozwalają na automatyczne opuszczenie takiej przeszkody dla służb i pojazdów uprzywilejowanych oraz w przypadku braku zasilania”.

O montaż słupków zabiegała także Rada Okręgu Staromiejskie. Szeroko pisaliśmy na naszych łamach o jej staraniach o uporządkowanie - ogólnie pisząc - kwestii ruchu samochodowego na starówce.

Montaż do marca 2026 roku

Wydawało się, że słupkowa rewolucja zostanie przeprowadzona na starówce w 2025 roku. Miejski Zarząd Dróg w Toruniu ogłosił przetarg na wykonawcę tego zadania. 1 października zdecydował, że będzie nim firma Transbruk Barczyńscy. Była jedynym oferentem. Co ciekawe, MZD wybrał jej propozycję, chociaż opiewała na blisko 582 tysiące złotych, a w budżecie Torunia zarezerwowane było na ten cel 330 tys. zł.

Miastu zależało jednak na czasie. Przewidziano mon-



Chowane w nawierzchni słupki mają zostać zamontowane na starówce w Toruniu między innymi u zbiegu Rynku Staromiejskiego i ulicy Szerokiej

taż słupków do 15 grudnia, czyli przed zasadniczą częścią przygotowań do „Sylwestrowej Mocy Przebojów” na Rynku Staromiejskim. Gdyby przetarg został powtórzony, nie byłoby szansy na dotrzymanie tego terminu.

Tyle że ten termin i tak nie został dotrzymany. Słupki nie zostały zamontowane do dziś. Czy i kiedy się pojawią?

- Projekt montażu słupków ograniczających wjazd będzie

realizowany - zapewnia Łukasz Drygalski, szef Biura Toruńskiego Centrum Miasta. - Wcześniejszy termin rozpoczęcia prac został aneksowany przez MZD z uwagi na ryzyko kolizji z organizowaną na Rynku Staromiejskim imprezą sylwestrową. Teren budowy został w styczniu przekazany wykonawcy. Rozpocznie on prace, gdy nastaną optymalne warunki atmosferyczne, czyli po ustąpieniu mrozów. Obec-

nie nie można rozpocząć prac ze względu na duże ryzyko uszkodzenia przez mróz sieci znajdujących się pod ziemią. Nowy termin zakończenia montażu słupków to 15 marca 2026 roku.

Ten poślizg, na swoim profilu na Facebooku, wytknął niedawno Bartosz Szymanski. Zwrócił też uwagę, że w kwestii lokalizacji słupków nie zostały przeprowadzone konsultacje. Słupkową koncepcję dla sta-

arówki ocenił jako słabą, między innymi ze względu na technologię analogową, która będzie zastosowana.

MZD przewidział montaż 37 słupków, w tym tych wysuwanych ręcznie. Będzie to: 6 słupków antyterrorystycznych, półautomatycznych, wysuwanych ręcznie na klucz w gnieździe mocującym; 13 słupków RET: półautomatycznych chowanych ręcznie, z pamięcią „kształtu na klucz w gnieździe mocującym”; 18 słupków RET: stałych, z pamięcią „kształtu na klucz w gnieździe mocującym”.

Słupki, które będzie można chować w nawierzchni jezdni, zostaną zamontowane w ośmiu lokalizacjach na starówce. Prace przy montażu słupków mają być prowadzone ręcznie, bez użycia maszyn budowlanych. MZD zobowiązał się, że zapewni nad nimi nadzór archeologiczny. To niezbędne ze względu na miejsca, w których będą prowadzone prace.

Kto będzie odpowiadał za chowanie słupków?

- Tylko niektóre słupki będą na klucz. Klucze zostaną przekazane służbom ratunkowym oraz Biuru Toruńskiego Centrum Miasta. W miarę potrzeby będą udostępniane przedsiębiorcom ze starówki. Został opracowany wstępny system funkcjonowania słupków, niektóre z nich będą czasowo chowane - wyjaśnia Sławomir Wiśniewski, wicedyrektor Miejskiego Zarządu Dróg w Toruniu. ©©

Czy wojsko wycofa się z terenów przy ulicy Polnej w Toruniu?

Szymon Spandowski
szymon.spandowski@polskapress.pl

Jednostka wojskowa przy ul. Polnej w Toruniu ma ponad 20 hektarów. Miała być awansowana do roli Centrum Szkolenia WOT. Centrum jednak się z Torunia wyprowadziło.

Jak już wcześniej informowaliśmy, duża część pierwszego w Polsce Centrum Szkolenia Wojsk Obrony Terytorialnej została przeniesiona z Torunia do Grudziądza. U nas terytorialiści stawiali pierwsze kroki przez niemal siedem lat. Na toruńskim Rynku Staromiejskim otrzymali sztandar. W nowych warunkach mają jednak bardziej rozwinąć skrzydła.

„Informujemy, że do Grudziądza, do koszar przy ul. Jagiełły, gdzie dotychczas funkcjonował jeden z ośrodków szkolenia CSWOT, przenie-



Pierwszym własnym obiektem CSWOT miała być jednostka przy ulicy Polnej w Toruniu

siona została komenda Centrum oraz część Wydziału Dydaktycznego” - czytamy w piśmie, które otrzymaliśmy z Ministerstwa Obrony Narodowej. „Obiekt w Grudziądzu docelowo będzie pierwszym w historii „własnym” obiektem CSWOT, dotychczas Centrum było każdorazowo w gościnie na bazie obiektów innych Jednostek Wojskowych. Nowa infrastruktura zapewni żołnierzom CSWOT własną bazę szkoleniową oraz zaplecze

sportowe i logistyczne. Pozwoli to na dalsze rozszerzanie oferty szkoleniowej, a od 2027 roku także na realizację szkoleń podchorążych Akademii Wojsk Lądowych w ramach kursów sześciu- i dwunastomiesięcznych”.

Przypomnijmy jednak, że pierwszym własnym obiektem CSWOT miała być jednostka przy ul. Polnej w Toruniu. Z tego powodu zresztą wojsko zrezygnowało z jej parcelacji i sprzedaży działek w cywilne

ręce. A demilitaryzacja była zaawansowana, Agencji Mienia Wojskowego udało się nawet zlicytować grunty na rogu Polnej i Ugorów. Ostatecznie centrum szkoleniowe tam nie powstało, chociaż WOT zorganizowało tam ćwiczenia.

Jaka przyszłość czeka ponad 20 wojskowych hektarów, na których wciąż stoi kilka ciekawych obiektów z lat międzywojennych i starszych? W tej sprawie właśnie nawiązaliśmy kontakt z Ministerstwem Obrony Narodowej.

„Obiekty Centrum Szkolenia Wojsk Obrony Terytorialnej (CSWOT) przy ul. Polnej w Toruniu pozostają w zasobach sił zbrojnych i są użytkowane w dalszym ciągu przez Wojsko Polskie. Obecnie nie ma planów przekazania przedmiotowej nieruchomości poza resort obrony narodowej” - czytamy w nadesłanej przez Biuro Prasowe MON odpowiedzi.

Ciekawe, jak długo podwójne ogrodzenie istniejącej tu w czasach PRL składnicy sprzętu lotniczo-technicznego wytrzyma nacisk polityków i deweloperów? Grunty, które w rękach wojska znajdują się od ponad stu lat - przed wojną były tu warsztaty uzbrojenia, znajdują się dziś między trzema dużymi osiedlami. Ze znalezieniem inwestora gotowego wyburzyć to co tam stoi, wyciąć co rośnie i wybudować coś nowego zapewne nie powinno być problemu. Przynajmniej z punktu widzenia sprzedawcy, bo wśród mieszkańców Wrzosów już podczas poprzedniej parcelacji pojawiały się głosy, że jednostka wojskowa ma sporą zaletę jako obszar zieleni całkiem nieźle chronionej.

„W Toruniu CSWOT nadal zajmuje (i będzie zajmować) budynki przy ul. Piastowskiej” - przypomina MON. - „Docelowo właśnie ta część Cen-

trum, Ośrodek Szkolenia w Toruniu będzie realizowała działalność szkoleniową i kursową dla żołnierzy. To na bazie tego Ośrodka realizowane będą kursy kinetyczne związane z używaniem dronów, kursem specjalistycznym z zakresu WARMATE, szkoleniem strzelców wyborowych i snajperów, kursów obserwatorów ognia. W Toruniu pozostaje także lektorat języków obcych”.

Przed wojną budynki przy Piastowskiej zajmował 63. Pułk Piechoty. Centrum Szkolenia WOT miało pielęgnować pamięć „Dzieci Torunia”, była mowa o izbie pamięci, do której zresztą przekazaliśmy trochę eksponatów. Mamy nadzieję, że terytorialiści o tych deklaracjach nie zapomnieli i że np. w wyremontowanym kasynie przy Piastowskiej będzie można te i inne pamiątki zobaczyć. ©©

Nowe i optymistyczne bilbordy Galerii Rusz w Toruniu

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Galeria Rusz - najdłużej działająca galeria billboardowa na świecie - prezentuje nowe prace. Można zobaczyć je przy ul. Wały gen. Sikorskiego oraz na rogu ul. Gagarina i Reja w Toruniu.

Jak co miesiąc, zamiast reklam pojawia się zaproszenie do zatrzymania się i refleksji nad codziennością. Nowe bilbordy Galerii Rusz przemawiają je-

zykiem codziennym, ale trafiają w bardzo intymne miejsca. Są jak zaproszenie do zatrzymania się na chwilę i zajrzenia do środka. Otwierają przestrzeń na nadzieję, odwagę i uważność, bez patosu i wielkich deklaracji.

Krótki moment ulgi

- W miejskim pośpiechu stają się krótkim momentem ulgi. Takim, który daje poczucie, że nie jesteśmy w swoich myślach i doświadczeniach sami. Przypominają o potrzebie

światła, oddechu i wiary w to, że coś dobrego jeszcze może się wydarzyć. Te komunikaty może zabrać ze sobą dalej, w kolejny pracowity i pełen obowiązków dzień - objaśnia ideę prac Galeria Rusz.

Najnowsze, pierwsze w tym roku kalendarzowym, prace już oglądać można w dwóch stałych miejscach ekspozycji: przy ul. Wały gen. Sikorskiego oraz u zbiegu ulic Gagarina i Reja.

- W naszych nowych pracach chcieliśmy podzielić się

z przechodniami odrobiną nadziei, bo wszyscy jesteśmy już trochę zmęczeni mrozem, ciemnością i lodem, zarówno dosłownie, jak i metaforycznie - mówią Joanna Górską i Rafał Góralski, artyści Galerii Rusz. - I to chyba działa, bo jeden ze stałych odbiorców naszych prac napisał: „Jechałem rowerem przy 10 stopniowym mrozie, ale musiałem się zatrzymać, by zrobić zdjęcie tej nowej pracy i wysłać je znajomym.” ©



Jeden z najnowszych bilbordy Galerii Rusz na ulicach Torunia - z optymistycznym przesłaniem na nowy rok

TV TORUŃ

WTOREK, 27 STYCZNIA

- 10:00 Aktualności Toruńskie
- 10:20 Pogoda dla Torunia
- 10:25 Rozmowa dnia
- 10:40 Serwis sportowy
- 10:50 Magazyn Kujawsko-Pomorski
- 11:10 ZUS bliżej Ciebie (3)
- 11:25 Szlakiem toruńskich aniołów
- 11:40 Fitness- Marta Wirchowska (5)
- 12:00 Powtórka programu
- 14:00 Oferty TV Toruń
- 15:00 Hokej: KH Energa- Polonia Bytom
- 17:00 Bulwar sztuki- styczeń (2)
- 17:45 Aktualności Toruńskie
- 18:05 Pogoda dla Torunia
- 18:10 Rozmowa dnia
- 18:25 Serwis sportowy
- 18:30 Magazyn Kujawsko-Pomorski
- 18:50 Bulwar sztuki- styczeń (2)
- 19:30 Wsparcie opieki nad zabytkami
- 20:00 Aktualności Toruńskie
- 20:20 Pogoda dla Torunia
- 20:25 Rozmowa dnia
- 20:40 Serwis sportowy
- 20:45 7 telewizyjnej szafy- styczeń
- 21:45 Aktualności Toruńskie
- 22:05 Pogoda dla Torunia
- 22:10 Rozmowa dnia
- 22:25 Serwis sportowy
- 22:30 Bal Sportowca 2026



Spacer szlakiem toruńskich aniołów

Spacer po Toruniu może dziś wyglądać inaczej niż zwykle. Na ulicach Starówki od niedawna pojawiają się anioły, zapraszając mieszkańców i turystów do odkrywania miejsc, obok których zwykle przechodzimy obojętnie.

To projekt, który zmienia sposób patrzenia na miejską przestrzeń. W różnych punktach starówki pojawiają się nie-

wielkie, brązowe anioły - postacie znane z herbu miasta, teraz przeniesione na elewacje i parapety budynków. Zapraszamy na spacer ich śladem o godzinie 11.25.

Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvtorun.pl.

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja	997 lub 112
Straż Pożarna	998 lub 112
Pogotowie Ratunkowe	999 lub 112
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Wod.-Kan.	994

SZPITALY

Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu:

Szpital Wielospecjalistyczny,
ul. św. Józefa 53
- Szpitalny Oddział Ratunkowy, tel. 56 679 51 12;
- rejestracja punktu przyjęć planowanych, tel. 56 679 31 28;
- izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 31 35;
- izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;
- izba przyjęć psychiatryczna, tel. 56 679 57 44;

Centrum Zdrowia Psychicznego
- punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne, tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01

Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych, ul. Konstytucji 3 Maja 42
- izba przyjęć, tel. 56 679 45 85
- nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40

Regionalne Centrum Stomatologii,
ul. Konstytucji 3 Maja 42
- rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03

Stacja Pogotowia Ratunkowego,
ul. Grudziądzka 47, tel. 56 56 623 35 48
Specjalistyczny Szpital Miejski
ul. Batorego 17, tel. 56 610 02 09
Specjalistyczny Szpital Matopiat,
ul. Storczykowska 8, tel. 56 659 48 00
Miejska Przychodnia Specjalistyczna,
ul. Uniwersytecka 17, tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji,
ul. Grudziądzka 17,
tel. 47 754 28 11
Komisariat Toruń-Śródmieście,
ul. PCK 2,
tel. 47 754 24 52
Komisariat Toruń-Rubinkowo,
ul. Dziewulskiego 1,
tel. 47 754 25 71
Komisariat Toruń-Podgórze,
ul. Poznańska 127,
tel. 47 754 24 71
Komisariat Policji w Dobrzejewicach,
Dobrzejewice 65,
tel. 47 754 29 00
Komisariat w Chelmży,
ul. Sądowa 2,
tel. 47 754 42 11

NA POMOC

Niebieska linia - pogotowie dla ofiar przemocy w rodzinie:
tel. 801 120 002
Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży,
tel. 116 111,

poniedziałek - niedziela, godz. 12-02
Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie, tel. 56 622 00 00,
poniedziałek-piątek, godz. 19-21.
Telefon zaufania HIV/AIDS, tel. 801 888 448, 22 692 82 26, poniedziałek-piątek i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

Ośrodek Informacji Turystycznej w Toruniu, ul. Szeroka 43,
tel. 56 621 09 31, visittorun.com
Informacja kolejowa, tel. 19 757
Intercity: tel. 703 200 200
Przewozy Regionalne, tel. 703 202 020
Arriva, tel. 703 302 333
Infolinia kolejowa dla osób niepełnosprawnych,
tel. 800 022 222 (stacjonarne),
tel. 22 473 354 (komórkowe).
Arriva Bus, telefoniczny rozkład jazdy,
tel. 703 302 333
MZK Toruń, rozkład jazdy:
mzk-torun.pl
Informacja o rzecach pozostawionych w autobusach i tramwajach MZK:
tel. 56 612 18 41

INTERWENCJE

Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Toruniu, ul. Przybyszewskiego 3,
tel. 56 622 48 87,
telefon interwencyjny: 666 683 377
Ekopatrol Straży Miejskiej,
tel. 56 625 877, tel. alarmowy: 986

REKLAMA

0011465072

OGLĄDAJ

TVP info

DOWIEDZ SIĘ WIECEJ
WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI

Schronisko „Zielone Pole”. Psy, kontrola wojewody i Doda

Karolina Rokitnicka
karolina.rokitnicka@polskapress.pl

W ostatnich dniach głośno jest o prywatnym schronisku Zielone Pole w Ostrowiem (gmina Golub-Dobrzyń). W wyniku kontroli zleconych przez MSWiA, stwierdzono tu uchybienia.

Wątpliwości co do działalności schroniska potwierdziła m.in. NIK oraz kontrola zlecona przez MSWiA. Brak odpowiednich zezwoleń, zbyt mało pomieszczeń, w których zwierzęta mogą się schronić przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi, brak pomieszczeń dla niekastrowanych zwierząt, niewystarczające środki do całodobowej opieki, nieprawidłowe prowadzenie wykazu zwierząt oraz niska skuteczność działań na rzecz adopcji - to tylko część ustaleń kontrolerów. W obiekcie przebywa około 250 psów pod opieką 1 osoby - właścicielki.

22 stycznia, na miejscu przeprowadzona została wizytacja z udziałem wicewojewody Piotra Hemmerlinga, Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii, Powiatowego Lekarza Weterynarii oraz funkcjonariuszy policji. - Celem wizyty była bezpośrednia

ocena stanu faktycznego oraz sprawdzenie, czy nie zachodzą przesłanki do natychmiastowej interwencji, w tym ewakuacji zwierząt. Na obecnym etapie nie stwierdzono podstaw do ewakuacji, jednak podtrzymującą decyzją wojewody schronisko objęte zostało wizytacjami dwa razy w ciągu dnia, prowadzonymi przez Powiatowego Lekarza Weterynarii. Wszelkie bieżące uchybienia, m.in. w zakresie uzupełniania słomy czy zapewnienia niezamarniętej wody, są usuwane na bieżąco przez właściciela schroniska. Wojewódzki Lekarz Weterynarii podtrzymał w piątek, 23 stycznia, swoje rekomendacje wskazując, że zwierzęta są bezpieczne, a adopcje prowadzone są na bieżąco. W schronisku rozpoczęła również działalność wolontariat wspierający codzienną opiekę nad zwierzętami w okresie silnych mrozów - dodaje Natalia Szczurbińska z Biura Wojewody Kujawsko-Pomorskiego.

Schroniskiem zainteresowało się wiele osób. W ostatnich dniach wolontariusze dowozili tu liczne prezenty i niezbędne rzeczy. Miłośnicy psów prowadzili też prace związane z poprawą bytu zwierząt, w tym m.in. ocieplali budy. Były też



W niedzielę pod schroniskiem zebrał się tłum, nie można było jednak wejść

prywatne licytacje, by pozyskać dla schroniska pieniądze.

Nabrały prędkości adopcje. Schronisko poinformowało, że „Akcja Wolontariuszy sprawiła, że w krótkim czasie 17 psów znalazło swojego Człowieka”.

Mimo tego, nagle adopcje zostały wstrzymane. „Adopcje psów chwilowo wstrzymane. Prosimy o kontakt w tej sprawie w przyszłym i następnych tygodniach. Psów nie zabraknie!” - poinformowało schronisko w sobotę, 24 stycznia.

Nie zabrakło też zainteresowania celebrytów znanych z miłości do zwierząt. W czwartek, 22 stycznia, gościła tu Laluna. Zaczęło się od wyzwisk, konieczna była interwencja policji, ale osta-

tecznie nastąpiła „zgoda” i apel o wsparcie schroniska.

25 stycznia, do schroniska przyjechała Dorota Doda Rabczewska. Artystka już wcześniej zaangażowała się w ujawnienie nieprawidłowości w schronisku w Bytomiu i Sobolewie. Dziesiątki aut i ludzi czekały od rana przed schroniskiem w Ostrowiem. Przyjechali z całej Polski, m.in. Warszawy, Bytomia, Podlasia. Miejsce zabezpieczyły służby bezpieczeństwa. Ruchem kierowała OSP. Na miejscu był też wóldarz gminy. Na teren obiektu wejść mogła tylko niewielka grupa wolontariuszy.

- Wyjechalśmy o godz. 3 rano. Od 11 jesteśmy na miejscu. Nie możemy jednak wejść. Na-

wet inspektor TOZ nie został wpuszczony. Zdjął oznaczone ubrania, zostawił identyfikator, telefon i udało mu się dostać do środka jako cywil - mówi wolontariuszka z Bytomia.

Kolejna dodaje: - To jest nie-poważne i podejrane. Wchodzą wybrani. Przyjechaliśmy pomóc, odpowiedzieliśmy na apel. Są ręce do pracy, a jesteśmy odesłani z kwitkiem - zaznaczają wolontariuszki. - Wokół jest pole. Można pieski wyprowadzić.

Odmówiono też wstępu dziennikarzom prasowym i telewizyjnym. Od strażaka OSP już kilkaset metrów przed schroniskiem usłyszeliśmy, że właścicielka nie będzie udzielać dziś wywiadów. Udało się wejść przedstawicielom radia zapewniającym, że rejestrują tylko dźwięk. Mimo, że w pewnym momencie słyszymy od właścicielki, że dziennikarze będą wpuszczani po kolei i czekamy do zmroku, to ostatecznie padają słowa: „Nikt już dziś nie wejdzie”. Siostra właścicielki, która przyjechała do schroniska, zwróciła się do mediów: „Nie życzę sobie utrwalania mojego wizerunku”. Na odpowiedź, że to teren przed schroniskiem, otwarty, odparła: „Spotkamy się w sądzie”. Tłum zareagował.

- Zamiast podziękowań, jest zapowiedź sądowej sprawy. Szok - powiedziała jedna z aktywistek.

Właścicielkę udało się zapytać tylko o jedną z kluczowych rzeczy: kiedy będą adopcje? - Niezwłocznie - odpowiedziała.

Do schroniska nie został też wpuszczony asystent posła Konfederacji Grzegorz Płaczka. - Moglibyśmy zrobić interwencję poselską, ale nie chcemy tego stosować. Liczyliśmy na konstruktywną rozmowę - mówił Mateusz Błoński.

Ci, którym udało się wejść do środka mówią, że psy były nad wyraz spokojne. Ich zdaniem jest ich zdecydowanie mniej niż 250. Przed schroniskiem stał bus, do którego można było wkładać rzeczy dla schroniska. Jednak pewna kobieta zaproponowała, że może dary zabrać do schroniska w Brodnicy. Większe auta z pomocą rzeczową zostały wypuszczone na teren obiektu.

Na naszą prośbę, do tłumu wyszedł menadżer Dody. Poinformował, ile darów trafiło do obiektu, zapewnił, że zwierzętom nie dzieje się krzywda. Zapytaliśmy, co w schronisku robi Doda. - Zapier... Nosi słomę - odparł Rafał Bogacz. ©

Znowu drożej za prawo jazdy. Sejmik województwa o kolejach, nauce oraz basenie w Ciechocinku

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Spektakularna inwestycja w Ciechocinku - w ciągu dwóch lat ma zostać odbudowany zabytkowy basen. Radni sejmiku podnieśli też opłaty za egzamin na prawo jazdy.

Dwudziesta sesja sejmiku województwa kujawsko-pomorskiego rozpoczęła się w ciszy. Radni uczcili pamięć zmarłego prof. Jacka Woźnego, byłego radnego sejmiku i rektora UKW w Bydgoszczy, a także ofiar śmiertelnego zatrucia tlenkiem węgla w Chełmnie.

Po ciszy powróciły emocje - najwięcej wywołały decyzje finansowe o podwyżce w WORD-ach oraz dyskusja o relacjach samorządu z uczelniami.

Młodzi kierowcy zapłacą więcej

Sejmik przyjął uchwałę podnoszącą opłaty za egzaminy państwowe na prawo jazdy. Nowe stawki mają obowiązywać od 1 marca i rosnać o 3,6 proc., czyli o wskaźnik inflacji za 2025 rok. Egzamin praktyczny kategorii B

zdrożeje z 289 do 299 zł. Opłata za egzamin teoretyczny wzrośnie z 30 do 32 zł.

Radny Jarosław Wenderlich (PiS) krytykował zarówno treść uchwały, jak i sposób jej procedowania. Zwracając uwagę na procedurę, porównywał stawki z innymi województwami: - Dlaczego taki pośpiech? Nie minął nawet rok od poprzedniej podwyżki, a my nie dostaliśmy materiałów na siedem dni przed sesją. WORD-y kończą rok na plusie, a my robimy z województwa najdroższe miejsce do zdawania prawa jazdy w Polsce. Jesteśmy pionierami w windowaniu cen?

Zarząd województwa przekonywał, że chodzi jedynie o wyrównanie inflacji. Dyrektor departamentu infrastruktury tłumaczył, że każdy miesiąc zwłoki oznacza opóźnienia we wpływach, a WORD-y stoją przed koniecznością wymiany floty, podwyżek dla egzaminatorów i modernizacji zaplecza technicznego.

Radny Michał Czepek (KO) argumentował, że coroczna korekta o inflację jest rozwiązaniem bezpieczniejszym niż jednorazowe podwyżki. Ostatecznie aż 22 radnych poparło uchwałę.

„Szukanie bardzo nieładnych haków”

Radni głosowali również w sprawie wniosków wojewody o wygaszenie mandatów radnych - dyrektorów szpitali w Tucholi i Chełmży (Jarosław Katulski, Leszek Pluciński). Wojewoda wskazywał na możliwy konflikt interesów związany z zarządzaniem podmiotami korzystającymi z dotacji unijnych.

Marszałek Piotr Całbecki odniósł się do tych zarzutów w ostrych słowach: - Bez względu na to, czy to były środki unijne czy inne, były to pieniądze przeznaczone na inwestycje, a nie na działalność bieżącą. To jest szukanie bardzo nieładnych haków. Próby formułowania takich wniosków wynikają albo z niezajomości prawa, albo z czysto politycznej motywacji.

Zastrzeżenia proceduralne składał radny Jarosław Wenderlich, wskazując, że nie zapoznał się z pełną treścią pisma wojewody. Po dyskusji i korektach formalnych sejmik stwierdził brak przesłanek do wygaśnięcia mandatów. Uchwałę przyjęto przy 17 głosach „za” i 9 wstrzymujących się.



Kolejna sesja odbędzie się 19 marca. Obrady zostaną poświęcone 45. rocznicy wydarzeń Bydgoskiego Marca 1981 r.

Centrum Czochralskiego i list rektora

Poraz kolejny tematem polemiki stał się list rektora Politechniki Bydgoskiej, prof. Marka Adamskiego. Kontrowersja dotyczyła finansowania Centrum Czochralskiego, na które samorząd przeznaczył 32 mln zł, oraz ogólnych zasad współpracy z uczelniami. - Wiele z przytoczonych tam liczb i danych nie pokrywa się z fak-

tami. To pismo wymaga odpowiedzi, bo są tam po prostu nieprawdy - mówił Piotr Całbecki.

Podkreślał, że województwo nie wycofuje się ze wspierania nauki, ale oczekuje mierzalnych efektów. Marszałek zapowiedział spotkanie z rektorami i większe włączenie Rady Gospodarczej w kształtowanie relacji między samorządem a środowiskiem akademickim.

Kolejowy pakt

W części poświęconej transportowi radni z północnej części regionu pytali o zapisy Paktu Kolejowego podpisanego z PKP PLK i Ministerstwem Infrastruktury. Najwięcej wątpliwości dotyczyło braku linii 241 Tuchola-Koronowo i sytuacji Grudziądz a linii 207 i 208. Zarząd wyjaśniał, że na odcinku Tuchola - Koronowo infrastruktura kolejowa faktycznie nie istnieje, a jej odbudowa oznaczałaby koszty przekraczające możliwości budżetu regionu. Wice-marszałek Aneta Jędrzejewska podkreślała, że do paktu nie wписыwano linii wymagających pełnej odbudowy, ale samorząd nadal analizuje rozwiązania alternatywne, w tym modele autobusowo-kolejowe.

Radni wysłuchali także prezentacji dotyczącej odbudowy zabytkowego basenu solankowego w Ciechocinku. Przedstawiono wariant inwestycji o wartości ok. 140 mln zł. Projekt zakłada odtworzenie historycznego obiektu i wprowadzenie nowych funkcji edukacyjnych i rekreacyjnych. Zarząd zapowiedział dalsze prace projektowe po zabezpieczeniu finansowania. ©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Włamał się i ukradł... włosy

Policjanci zatrzymali 29-letniego mężczyznę podejrzanego o kradzież z włamaniem do salonu sprzedaży włosów. Do włamania doszło na terenie Wilanowa. Sprawca dokonał włamania w nocy przez okno znajdujące się w pomieszczeniu gospodarczym, dostał się do wnętrza salonu, skąd ukradł... kilkaset wiązek włosów naturalnych. Ponadto część wiązek zniszczył. Właściciel salonu oszacował straty na kwotę ponad 800 000 złotych.

Zawiadomienie o przestępstwie natychmiast uruchomiło

działania policjantów zajmujących się zwalczaniem przestępstwa przeciwko mieniu. 29-latek został zatrzymany na terenie Bemowa i doprowadzony do mokotowskiej komendy. Zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie mężczyźnie zarzutu kradzieży z włamaniem, za które Kodeks karny przewiduje karę nawet 10 lat pozbawienia wolności. Na wniosek Prokuratury sąd podjął decyzję o zastosowaniu wobec podejrzanego tymczasowego aresztowania na okres trzech miesięcy.

WARSZAWA

Wizyta prezydentki Mołdawii



FOT. PAP/RADEK PIETRUSKA

Od ceremonii oficjalnego powitania przez prezydenta Karola Nawrockiego na dziedzińcu Pałacu Prezydenckiego rozpoczęła się w poniedziałek oficjalna wizyta mołdawskiej przywódczyni Mai Sandu w Warszawie. Prezydentka spotkała się też z premierem Donaldem Tuskiem oraz marszałkami Sejmu i Senatu.

CZĘSTOCHOWA

Zatrzymali pięcioro napastników

Policja zatrzymała pięć osób – czterech mężczyzn i kobietę – po brutalnym ataku na 40-latkę, do którego doszło w miniony weekend w jednym z mieszkań w Częstochowie. Ofiara trafiła do szpitala z ranami kłutymi. Wkrótce wszyscy zatrzymani zostaną przesłuchani – podała w poniedziałek częstochowska komenda.

Do przestępstwa doszło w sobotę wieczorem w jednym z częstochowskich mieszkań. „Z ustaleń śledczych wynika, że do mieszkania 40-latkę wtargnęło kilka osób, które brutalnie zaatakowały go przy użyciu niebezpiecznego przedmiotu. Sprawcy przed przybyciem policjantów oddalili się z miejsca zdarzenia”.

SONDAŻ

Liderem styczniowego sondażu zaufania IBRIŚ dla Onetu jest Karol Nawrocki z wynikiem 47,7 proc. (25 proc. „zdecydowanie ufa”, a 22,7 proc. „raczej ufa”). Brak zaufania do prezydenta zadeklarowało 45,9 proc. badanych. Drugi uplasował się wicepremier, minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski, któremu ufa 44 proc. uczestników sondażu. Podium zamyka premier Donald Tusk, któremu łącznie ufa 41,7 proc. badanych

”

26 stycznia mija 60 lat od pierwszego udanego przeszczepu nerki w Polsce. To był absolutny kamień milowy.

Prof. Zbigniew Gałązka chirurg, angiolog, transplantolog

Gołoledź sparaliżowała część Polski. Odwołane pociągi, lekcje

Oprac. Karolina Wrońska
Polska

Marznący deszcz, oblodzone drogi, chodniki i tory. Tak wczoraj było w części województw w kraju. Nie kursowały niektóre pociągi, odwołano zajęcia w szkołach i odnotowano wiele kolizji i wypadków.

Od rana w poniedziałek w 13 województwach obowiązywały ostrzeżenia Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przed marznącymi opadami deszczu powodującymi gołoledź. Ponadto w dziewięciu województwach obowiązywał alert RCB ostrzegający przed marznącym deszczem i gołoledzią.

Ostrzeżeniami II stopnia przed opadami marznącymi objęte były województwa: zachodniopomorskie, pomorskie, warmińsko-mazurskie, podlaskie, kujawsko-pomorskie, wielkopolskie i lubuskie. Natomiast w woj. mazowieckim, podkarpackim, lubelskim, łódzkim oraz częściowo w świętokrzyskim i podkarpackim obowiązywał alert I stopnia przed opadami marznącymi.

Z kolei w woj. podkarpackim do godz. 17 we wtorek obowiązują ostrzeżenia I stopnia przed roztopami. Prognozuje się tam odwilż i topnienie pokrywy śnieżnej – temperatura minimalna wyniesie od 0 do 2 st. C, a maksymalna od 3 do 7 st. C.

Tyle z komunikatu, a życie pisało scenariusze na bieżąco.



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

„Szkłanka” na chodnikach i drogach wielu miast w Polsce spowodowała wiele utrudnień, upadków i kolizji. Zamknięto szkoły, odwołano pociągi

Na zachodzie i północy kraju na drogach panowały bardzo trudne warunki, szczególnie na wojewódzkich i niższych kategoriach.

W wielu miastach pojazdy komunikacji miejskiej miały duże opóźnienia, skrzyżowania były zakorkowane. Był też problem z wjazdem i wyjazdem z miast.

Z uwagi na gołoledź odwołano lekcje w niektórych szkołach w województwach: wielkopolskim, kujawsko-pomorskim i zachodniopomorskim. Nie kursowały też autobusy szkolne.

Dla podopiecznych szkół, którzy mimo warunków atmosferycznych dotarli do placówek lub nie mogli zostać w domach, zorganizowano opiekę w świetlicach szkolnych.

Z powodu oblodzenia sieci trakcyjnej wstrzymano ruch m.in. na odcinkach linii nr Wrocław – Szczecin oraz Poznań – poinformował zarządca infrastruktury, PKP PLK.

Wstrzymano również ruch pociągów na kilku innych odcinkach, m.in.: Poznań Główny – Frankfurt/Oder w obu kierunkach; Poznań Główny – Wrocław Główny w obu kierunkach; Rze-

pin – Szczecin Główny w obu kierunkach; Poznań Główny – Szczecin Główny w obu kierunkach.

Część pociągów miała też spore opóźnienia.

Służby drogowe pracowały przez cały dzień, ale w większości miejsc marznące opady deszczu powodowały, że na posypanych powierzchniach ponownie tworzyła się warstwa lodu.

Kierowcy, którzy rano musieli dostać się do pracy, stali w ogromnych korkach. Informowali, że np. pokonanie 5-kilometrowego odcinka zajmowało ok. 40 minut. PAP

Kryzys w Polsce 2050. Szymon Hołownia stawia ultimatum. Jest gotowy opuścić ugrupowanie

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Szymon Hołownia zapowiedział, że w sytuacji „prywatyzacji” Polski 2050 przez frakcję Pauliny Hennig-Kłoski bądź Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz opuści on ugrupowanie.

Obecny lider Polski 2050 zapytany w poniedziałek w Polsat News o trwający kryzys w partii ocenił, że proces walki

o przywództwo między frakcją Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz i Pauliny Hennig-Kłoski doprowadził ugrupowanie „na krawędź przepaści”.

- Ta walka o przywództwo, ta agresja, to przekalkowanie tak naprawdę tych wszystkich mechanizmów, które znamy z polaryzacji sceny politycznej, doprowadziły do tego, że ruch rzeczywiście jest w stanie bardzo głębokiego kryzysu – powiedział Hołownia. Jego zdaniem, w obecnej sytuacji, są

dwie możliwości wyjścia partii z kryzysu. Pierwszą opcją, którą wymienił, jest „odłożenie, zrestartowanie procesu wyborczego”.

- A druga wersja jest taka – próbuję jakoś z kandydatkami nad tym pracować: doprowadzenie do tego, żeby kandydatki umówiły się na wspólne przewodniczenie tej partii – powiedział Hołownia. Zaznaczył, że nie odnajdzie się „ani w Polsce 2050 Pauliny Hennig-Kłoski, ani w Polsce 2050 Ka-

tarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz”. - To musi być Polska 2050 Pauliny, Katarzyny, Szymona i wszystkich tych, z którymi idziemy od sześciu lat – dodał.

Hołownia podkreślił ponadto, że w sytuacji „prywatyzacji” Polski 2050 przez frakcję Pauliny Hennig-Kłoski bądź Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz opuści on ugrupowanie, ponieważ nie będzie to już Polska 2050 ani Szymona Hołowni, ani tych wartości, z którymi Polskę 2050 zakładał. PAP

Terroryści wtargnęli na boisko piłkarskie. Zastrzelili 11 osób i ranili 12

Kazimierz Sikorski
Meksyk

Co najmniej 11 osób zginęło, a 12 zostało rannych po tym, jak uzbrojeni napastnicy otworzyli ogień na boisku piłkarskim w środkowym Meksyku.

W środkowym Meksyku uzbrojeni napastnicy wdali się na boisko i otworzyli ogień, podała miejscowa policja.

Burmistrz Salamanki, Cesar Prieto mówił, że bandyci zaatakowali pod koniec meczu. 10 osób zginęło na miejscu, a kolejna zmarła w szpitalu. Wśród rannych była kobieta i dziecko.

Burmistrz nazwał wydarzenie częścią „fali przestępczości” nękającej miasto i zwrócił się do prezydent Meksyku Claudia

Sheinbaum z prośbą o pomoc w opanowaniu przemocy.

Prokuratura w Guanajuato prowadzi dochodzenie w sprawie incydentu i współpracuje z władzami federalnymi w celu wzmocnienia bezpieczeństwa w regionie.

Guanajuato znalazło się na szczycie listy miast z największą liczbą zabójstw w Meksyku w zeszłym roku. Obszar ten był polem bitwy dla lokalnego gangu Santa Rosa de Lima i Kartelu Nowej Generacji Jalisco.

Pomimo zapewnień rządu, że wskaźnik morderstw w Meksyku w 2025 był najniższy od 2016 roku, wynosząc 17,5 zabójstw na 100 000 mieszkańców, analitycy ostrzegają, że dane te mogą nie w pełni odzwierciedlać skalę przemocy w kraju.



Przerażona publika starała się schować przed bandytami

FOT. TWITTER

Delcy Rodriguez ma dość rozkazów Waszyngtonu

Oprac. Anna Nagel
Wenezuela

Pełniąca obowiązki prezydenta Wenezueli Delcy Rodriguez powiedziała, że ma dość rozkazów Waszyngtonu - podała w poniedziałek amerykańska stacja CNN

- Dość już rozkazów Waszyngtonu wobec polityków w Wenezueli - oświadczyła w niedzielę p.o. prezydenta na spotkaniu z grupą pracowników sektora naftowego w mieście Puerto La Cruz na północnym wschodzie kraju.

Według Rodriguez Wenezuelczycy sami muszą rozwiązać wewnętrzne konflikty. - Ta republika zapłaciła bardzo wysoką cenę za konieczność zmierzania się z konsekwencjami faszyzmu i ekstremizmu - dodała.

3 stycznia siły USA przeprowadziły uderzenia na cele

w Caracas i w kilku innych miastach Wenezueli. W czasie operacji żołnierze amerykańscy schwytali Maduro i przewieźli go do USA, gdzie stanął on przed sądem, oskarżony m.in. o „zmowę narkoterrorystyczną”. Władzę w Wenezueli utrzymali jednak stronnicy Maduro, a obowiązki prezydenta przejął jego zastępczyni Delcy Rodriguez.

Jak przypomina CNN, dotychczas Rodriguez starała się zarówno utrzymać w swej ekipie stronników Maduro, jak i zadowalać swoimi działaniami prezydenta USA Donalda Trumpa. Amerykanie postawili przed władzami w Caracas szereg żądań, w tym zerwanie bliskich stosunków z Chinami, Iranem, Rosją i Kubą oraz zgodę na wyłączną współpracę z USA w zakresie wydobycia ropy naftowej. PAP

Final negocjacji handlowej Unii z Indiami coraz bliżej

Oprac. Karolina Wrońska
UE

Minister rolnictwa Stefan Krajewski powiedział w poniedziałek, że umowa handlowa UE z Indiami na pewno nie dotyczy rolnictwa w takim stopniu, jak umowa z Mercosurem.

UE finalizuje trwające od 20 lat negocjacje handlowe z Indiami. We wtorek (27.01) na szczycie w Delhi, z udziałem premiera Indii Narendy Modiego oraz szefowej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen i przewodniczącego Rady Europejskiej Antonia Costy, ma dojść do zakończenia rozmów i zawarcia wstępnego porozumienia.

Trzeba poznać ostateczny kształt umowy

- Na pewno nie dotyczy to rolnictwa w takim stopniu jak umowa z krajami Mercosuru, ale musimy też poznać ostateczny kształt tej umowy - i na to, oczywiście, czekamy i będziemy tutaj się odnosić w zależności od tego, co zapadnie już w tych ustaleniach między Komisją Europejską a Indiami - powiedział dziennikarzom Krajewski, który w poniedziałek w Brukseli wziął udział w posiedzeniu ministrów rolnictwa z państw UE.

Krajewski przyznał, że sektor rolny „jest praktycznie wyłą-



FOT. PAP/WIKTOR DĄBKOWSKI

- Na pewno nie dotyczy to rolnictwa w takim stopniu jak umowa z krajami Mercosuru, ale musimy też poznać ostateczny kształt tej umowy - powiedział minister rolnictwa

czony” z umowy z Indiami. - Tutaj w drugą stronę, to my szukamy cały czas rynków zbytu dla naszych jabłek, dla naszych produktów alkoholowych, które cieszą się dużym uznaniem na świecie - zaznaczył.

Wstępne polityczne porozumienie nie oznacza jeszcze zawarcia umowy. Uruchomi ono proces jej zatwierdzania. W przypadku umowy z blokiem państw Ameryki Południowej Mercosur zajęło to UE ponad rok - negocjacje zakończono w grudniu 2024 r., a do formalnego zawarcia porozumienia doszło 17 stycznia br.

Wolny handel między Unią a Indiami

Umowa o wolnym handlu między UE a Indiami miałaby stworzyć jeden z największych obszarów handlowych na świecie, liczący około 2 mld ludzi. Podobnie jak w przypadku porozumienia z Mercosurem, In-

Minister: - To my szukamy rynków zbytu dla naszych jabłek, produktów alkoholowych, które cieszą się dużym uznaniem na świecie

die mają otworzyć swój rynek na towary przemysłowe z UE, w tym auta, poprzez zmniejszenie wysokich celi, uznawanych za zaporowe przez unijnych producentów.

Ewentualna liberalizacja handlu w obszarze rolnym budzi z kolei obawy w Indiach, gdzie - mimo drastycznego spadku udziału rolnictwa w PKB - nadal stanowi ono kluczową gałąź gospodarki. Szacuje się, że z rolnictwa utrzymuje się około połowa z ponad 1,3 mld mieszkańców Indii.

PAP

Unia Europejska ostatecznie zatwierdziła zakaz importu rosyjskiego gazu od 2027 r.

Oprac. Anna Nagel
Bruksela

Ministrowie z państw członkowskich Unii zatwierdzili w poniedziałek na posiedzeniu Rady UE zakaz importu rosyjskiego gazu, który ma wejść w życie w 2027 r.

Nowe regulacje przewidują wstrzymanie importu rosyjskiego skroplonego gazu ziemnego (LNG) do końca 2026 r., a gazu dostarczanego rurociągami - do 30 września 2027 r.

Zaprzęciem przepisów opowiedziały się prawie wszystkie państwa członkowskie. Przeciwno głosowały Węgry i Słowacja, a Bułgaria wstrzymała się od głosu. Nieprzestrzeganie nowych przepisów może skutkować karami - w wysokości co najmniej 2,5 mln euro dla osób fizycznych i co najmniej 40 mln



FOT. GOV.CY

Odchodzimy od szkodliwego uzależnienia od rosyjskiego gazu - powiedział Michael Damianos, minister energii, handlu i przemysłu Cypru

euro dla firm, a także, w przypadku przedsiębiorstw - w wysokości równej co najmniej 3,5 proc. całkowitego światowego obrotu firmy lub 300 proc. szacowanego obrotu transakcyjnego.

Zgodnie z nowymi przepisami, do 1 marca 2026 r. kraje UE muszą przygotować krajowe plany dywersyfikacji dostaw

gazu i zidentyfikować potencjalne wyzwania związane z zastąpieniem gazu rosyjskiego. W tym celu firmy będą zobowiązane do powiadomienia władz i Komisji o wszelkich obecnie obowiązujących kontraktach na rosyjski gaz.

W przypadku ogłoszenia stanu nadzwyczajnego i poważ-

nego zagrożenia bezpieczeństwa dostaw w jednym lub kilku krajach UE, Komisja może zawiesić zakaz importu na okres do czterech tygodni. Komisja planuje również zaproponować przepisy mające na celu stopniowe wycofywanie importu rosyjskiej ropy naftowej do końca 2027 r.

Po pełnowymiarowej agresji Rosji na Ukrainę, rozpoczętej w 2022 r., przywódcy państw UE zgodzili się w tzw. Deklaracji Wersalskiej z marca 2022 r. na jak najszybsze odejście od zależności od rosyjskich paliw kopalnych.

W rezultacie import gazu i ropy naftowej z Rosji do UE znacznie zmniejszył się w ostatnich latach. Choć import ropy spadł do poziomu poniżej 3 proc. całkowitej wielkości dostaw w 2025 r., rosyjski gaz stanowił w ubiegłym roku około 13 proc. importu do UE, o wartości ponad 15 mld euro rocznie. PAP

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,54

EURO
1 EUR

4,21

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,57

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,85

JEN
100 JPY

2,31

DANE WG NBP Z DNIA 26.01.2026, G. 12:00

PRACA 25 TYS. ZŁ NA NIEKTÓRYCH STANOWISKACH TO JUŻ STANDARD

Pilnie szukają ludzi do pracy

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Wynagrodzenie miesięczne dyrektora medycznego kształtuje się na poziomie od 30 tys. do 60 tys. złotych brutto.

Business unit manager, z odpowiedzialnością za obszar sprzedaży i marketingu, może liczyć na wynagrodzenie od 25 tys. do 45 tys. złotych brutto, a dyrektor działu R&D - do 40 tys. złotych brutto. Natomiast specjaliści ds. regulacji w branży farmaceutycznej mogą liczyć na wynagrodzenia rzędu 15 tys. zł brutto miesięcznie.

O 26,2% zwiększyła się liczba przedsiębiorstw w sektorze biotechnologicznym

Sektor biotechnologiczny jest jednym z najbardziej przyszłościowych w Polsce i systematycznie rośnie. Taką działalność prowadziło 246 firm w 2024 r. (to najświeższe dane GUS), co oznacza wzrost o 26,2% w porównaniu z rokiem poprzednim. Więcej niż co trzecia firma (38,6%) była wyspecjalizowana wyłącznie w biotechnologii, a prawie dwie trzecie (64,2%) prowadziła działalność badawczo-rozwojową (B+R).

Inwestycje w działalność badawczo-rozwojową, przeniesienie produkcji do Europy przez niektóre koncerny, ale też rozwój biotechnologii zwiększyły popyt na specjalistów, a pracodawcy zaczęli o nich konkurować między sobą.

Rośnie popyt na pracowników, którzy łączą wiedzę z różnych dziedzin: biologii, chemii, informatyki i analizy danych

- Branża biomedyczna i farmaceutyczna zmienia się dziś szybciej niż kiedykolwiek wcześniej. Coraz częściej wykorzystuje się w niej sztuczną inteligencję, analizę danych i nowoczesne technologie cyfrowe. Jednak ta rewolucja ma też swoją drugą stronę - bra-



FOT. 123RF

Rośnie popyt na inżynierów, naukowców, personel techniczny w branży biotechnologicznej

kuje specjalistów, którzy potrafią te technologie dobrze wykorzystać - mówi Sławomir Jagieła, ekspert ds. systemu ochrony zdrowia i rynku farmaceutycznego Business Centre Club.

Firmy poszukują teraz osób, które łączą wiedzę z różnych dziedzin: biologii, chemii, informatyki i analizy danych. Potrzebni są bioinformatycy, programiści zajmujący się medycyną, eksperci od sztucznej inteligencji w zdrowiu czy inżynierowie biomedycy. Stanowiska lekarzy prowadzących badania kliniczne czy specjalistów zajmujących się regulacjami prawnymi również się zmieniają.

- Ci pracownicy muszą znać narzędzia cyfrowe i potrafić pracować z danymi. Problemem jest też to, że uczelnie wyższe dopiero zaczynają two-

żyć kierunki, które kształcą w tych obszarach. To nie są zwykłe kompetencje, które można zdobyć w krótkim czasie. Połączenie umiejętności z biologii, chemii i IT wymaga wielu lat nauki i praktyki. Jeśli nie zaczniemy kształcić większej liczby interdyscyplinarnych ekspertów, Europa - w tym Polska - może pozostać w tyle za Stanami Zjednoczonymi czy Chinami, które intensywnie inwestują w biotechnologię i sztuczną inteligencję - dodaje Jagieła.

Według analiz firmy doradztwa personalnego ManpowerGroup, w ostatnim czasie zapotrzebowanie na pracowników przesunęło się w kierunku kompetencji technicznych i regulacyjnych, związanych z syntezą chemiczną i bioprocessami, jakością, walidacją i analityką laboratoryjną. Potrzebni są też

m.in. inżynierowie automatyzacji, bo nowoczesna produkcja i badania coraz silniej opierają się na danych i automacie.

- Niestety, wiele stanowisk jest trudnych do obsadzenia, a procesy rekrutacyjne się wydłużają. Konsekwencją tej sytuacji jest presja rynkowa i zmiany w wynagrodzeniach - twierdzi Katarzyna Gołek, kierownik ds. rekrutacji w sektorze inżynierii i nauk przyrodniczych w Manpower.

Kierownicy działów R&D czy regulatory affairs otrzymują stawki znacząco wyższe niż przeciętna krajowa

Najsilniejszy wzrost wynagrodzeń - i to już od kilku miesięcy - dotyczy stanowisk miedzysektorskich i eksperckich. Kierownicy działów R&D czy regu-

latory affairs (zajmują się przepisami, licencjami - przyp. red.) otrzymują stawki znacząco wyższe niż przeciętna krajowa, a w ofertach pojawiają się widełki, które jeszcze niedawno były rzadkością. To dotyczy również specjalistów średniego szczebla w obszarze jakości (quality control/ quality assurance) oraz pracujących w laboratoriach. Wynagrodzenia na niższych stanowiskach, w tym administracyjnych, rosną wolniej, co dodatkowo powiększa różnicę między wynagrodzeniami na poziomie podstawowym a eksperckim. Ponadto coraz bardziej widoczna staje się dysproporcja pomiędzy mniejszymi lokalnymi firmami, a globalnymi, mocno osadzonymi międzynarodowo, gdzie możliwości finansowe przekraczają średnie stawki rynkowe.

- Przykładowo, specjaliści ds. regulacji w branży farmaceutycznej (z doświadczeniem) mogą liczyć na wynagrodzenia rzędu 15 tys. zł brutto miesięcznie. Dotyczy to częściej organizacji kontraktowych, pośredniczących w rejestracji leków niż samych producentów leków. Tutaj wynagrodzenia są nieco niższe: 9-12 tys. zł brutto miesięcznie. W mniejszych firmach obserwujemy natomiast stawki w widełkach 7,5 - 9,5 tys. zł brutto miesięcznie. Popyt na pracowników w life science rośnie, a wynagrodzenia rosną najszybciej tam, gdzie brakuje wiedzy specjalistycznej i doświadczenia - mówi Katarzyna Gołek, kierownik ds. rekrutacji w sektorze inżynierii i nauk przyrodniczych w Manpower.

Wynagrodzenie miesięczne dyrektora medycznego wynosi od 30 tys. do 60 tys. zł brutto

Jednymi z najlepiej opłacanych stanowisk są funkcje w działach medycznych. Wynagrodzenie miesięczne dyrektora medycznego kształtuje się na poziomie od 30 tys. do 60 tys. złotych brutto (dane Michael Page). Business unit manager, z odpowiedzialnością za obszar sprzedaży i marketingu w danym obszarze terapeutycznym, może liczyć na wynagrodzenie od 25 tys. do 45 tys. złotych brutto, a dyrektor działu R&D - do 40 tys. złotych brutto. Należy pamiętać, że poziom wynagrodzenia zarówno dla tych, jak i innych stanowisk zawsze jest uzależniony od wielkości organizacji i doświadczenia kandydata.

- Obserwujemy ciągły popyt na inżynierów, naukowców czy personel medyczny. Przemiany w kierunku biotechnologii, medycyny personalizowanej oraz cyfryzacji sektora zdrowia zapewniają stabilność i długoterminowy rozwój tej branży, co czyni ją atrakcyjną z punktu widzenia perspektyw zatrudnienia - twierdzi Sylwia Podpłóńska, manager w Michael Page Human Resources.

©P

Polskie banki może czekać armagedon, jakiego nie widzieliśmy nigdy

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

W najbliższych tygodniach Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej ma wydać długo wyczekiwane orzeczenie w sprawie stosowania wskaźnika WIBOR w umowach kredytowych. Zanim zanurzymy się w analizę możliwych skutków, sprawdzamy czy faktycznie jesteśmy u progu rewolucji podobnej do tej, którą przyniosły orzeczenia dotyczące kredytów frankowych?

Strefa Biznesu: Jak należy ocenić ten moment - czy faktycznie jesteśmy u progu rewolucji podobnej do tej, którą przyniosły orzeczenia dotyczące kredytów frankowych?

Mec. Stanisław Rachelski: Zdecydowanie tak. To, co obserwujemy, to jeszcze jeden etap bardzo istotnej debaty wokół uczciwości i transparentności umów kredytowych. Warto pamiętać, że podobnie jak w sprawach frankowych, kluczowe pytanie dotyczy relacji między prawem konsumenckim a praktykami rynkowymi - czyli czy konsumenci byli i są prawidłowo i w pełni informowani o ryzykach, mechanizmach rozliczania oraz potencjalnych konsekwencjach zastosowania określonych wskaźników, w tym WIBOR-u.

W mediach pojawia się określenie, że „WIBOR może stać się nowym frankiem”. Czy to porównanie jest trafne, czy jednak mamy do czynienia z innym zjawiskiem?

Mec. Michał Kanabaja: Mam pewne podobieństwa. Przede wszystkim fakt, że wielu kredytobiorców jest związanych umowami, które ich zdaniem zawierają niedostatecznie jasno przedstawione mechanizmy finansowe. Jednak sytuacja prawna WIBOR-u i sytuacja frankowa nie są identyczne. Kredyty frankowe były powiązane z walutą obcą (CHF), a przez to podlegały ryzyku kursowemu oraz ryzyku walutowemu. Gdy frank gwałtownie się umacniał wobec złotego, zadłużenie i raty kredytów rosły w sposób trudny do przewidzenia dla przeciętnego konsumenta, nadto bank sam decydował o kursie służącym do zapisania salda zadłużenia lub wypłaty kredytu oraz do spłaty poszczególnych rat. WIBOR z kolei to indeks referencyjny, który sam w sobie nie jest walutą ani instrumentem inwestycyjnym - jego problemem jest sposób, w jaki banki informowały - a raczej nie poinformowały - o jego znaczeniu i ryzyku dla kredytobiorcy.

Na co zwróciła uwagę opinia rzecznika generalnego TSUE dotycząca zakwestionowania WIBOR-u? Jakie są jej praktyczne implikacje?



Obserwujemy jeszcze jeden etap bardzo istotnej debaty wokół uczciwości i transparentności umów kredytowych

Mec. Rachelski: Kluczowa jest odpowiedzialność banków za rzetelne poinformowanie kredytobiorcy. Opinia rzecznika podkreśliła, że postanowienia umowne odnoszące się do WIBOR-u mogą podlegać badaniu pod kątem dyrektywy konsumenckiej 93/13 - czyli sprawdzania, czy są „nie dozwolone” lub prowadzą do nierównowagi stron. To oznacza, iż brak jasnej informacji może skutkować usunięciem postanowienia dotyczącego WIBOR-u, a nawet unieważnieniem całej umowy.

Jeśli TSUE podaży za opinią rzecznika, czym to może skutkować dla kredytobiorców i banków? Czy spodziewacie się fali pozwów?

Mec. Kanabaja: Tak, taka możliwość jest bardzo realna. Już teraz rośnie liczba zapytań kredytobiorców analizujących

swoje umowy, a liczba spraw sądowych dotyczących eliminacji WIBOR-u albo jego usunięcia z umów dynamicznie wzrasta. Jeżeli orzeczenie będzie uwzględniało stanowisko rzecznika, to może to być zapowiedź podobnego efektu jak w sprawach frankowych - wzrostu liczby pozwów i rosnącego zainteresowania dochodzeniem swoich praw.

Czy wobec tego kredytobiorcy powinni już dziś przygotowywać się do procesów sądowych? Jakie działania rekomendujecie?

Mec. Rachelski: Każdy przypadek trzeba analizować indywidualnie. W pierwszej kolejności warto sprawdzić, czy w umowie zawarte zostały wszystkie elementy obowiązku informacyjnego - w sposób jasny i zrozumiały. Jeżeli bank tego nie zrobił, to istnieje realna podstawa

do kwestionowania postanowień dotyczących WIBOR-u. Wielu kredytobiorców może również rozważyć profesjonalną analizę umowy, ponieważ specyfika tych spraw wymaga precyzyjnej interpretacji.

Na ile państwa praktyka z kredytami frankowymi przegotowała kancelarie na potencjalne „tsunami” spraw WIBOR-owych?

Mec. Kanabaja: Praktyka frankowa dała nam ogromne doświadczenie w prowadzeniu spraw przeciwko bankom - zarówno pod kątem strategicznym, jak i procesowym. Przez lata uwolniliśmy tysiące kredytobiorców od niesprawiedliwych zobowiązań, wskazując drogi i argumenty, które sąd uznał za zasadne. To doświadczenie jest teraz kluczowe w analizie przypadków związanych z WIBOR-em -

ponieważ mamy wypracowane linie argumentacyjne oraz metodologię badania ryzyka i przejrzystości umów.

Banki twierdzą, że masowe pozwy mogłyby zagrozić stabilności sektora finansowego i sparaliżować sądy. Jak państwo odpowiadać na te argumenty?

Mec. Rachelski: Kluczową zasadą prawa jest ochrona konsumenta i równość stron umowy. Jeżeli banki nie wypełniły obowiązków informacyjnych, to ochrona ta musi zostać przywrócona, i to niezależnie od argumentów o ryzyku dla sektora bankowego. Warto też pamiętać, że rzetelność informacji w umowie to fundament uczciwego obrotu; jej brak nie może być rekompensowany jedynie interesem instytucji finansowych.

Rok 2026 zapowiada się intensywnie. Jaki jest państwa kluczowy komunikat dla kredytobiorców dotyczący WIBOR-u?

Mec. Kanabaja: Bądźcie świadomi swoich praw. Ten rok może przynieść rozwiązania, które zmienią krajobraz umów kredytowych w Polsce. Jeżeli mają państwo umowy oparte na WIBOR-ze, proszę nie odkładać ich analizy na później. Proszę pamiętać, że rośnie liczba argumentów, które mogą służyć do ich kwestionowania.

©P

Śmiała wizja prezesa Taurona. Chodzi o koszty energii

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Transformacja energetyczna przestaje być hasłem z prezentacji - zaczyna wyglądać jak plan operacyjny, w którym na szali leżą rachunki milionów Polaków i bezpieczeństwo infrastruktury krytycznej.

Grzegorz Lot, prezes zarządu Tauron Polska Energia, zapowiada strategię opartą na zielonej, możliwie taniej energii, masowych inwestycjach w sieci dystrybucyjne i cyfryzacji relacji z klientami. - Rachunki będą zależeć od klientów - zaznacza. W tle pozostaje twarda prawda: węgiel nadal „pracuje na pełną parę”, a energetyka coraz częściej staje się celem cyberataków.

W strategii Tauronu na kolejne pięć lat najmocniej brzmi jedno: energetyka ma znów być usługą, nie systemem,

który „sam się kręci”. Celem ma być energia możliwie tania, stabilna i docelowo zeroemisyjna. Prezes spółki podkreślał, że transformacja nie może oznaczać szoku cenowego dla odbiorców - i że Tauron chce być firmą pierwszego wyboru, jeśli chodzi o zielony prąd.

- Naszym nadrzędnym celem na kolejne pięć lat jest uszczęśliwić klientów: dać im zieloną i tanią energię elektryczną. W jednym zdaniu: jesteśmy po to, żeby klienci mieli prąd i żeby był on w rozsądnej cenie - powiedział prezes w rozmowie ze Strefą Biznesu.

Ten kierunek ma się opierać na kilku filarach. Pierwszy to dystrybucja - modernizacja i rozbudowa sieci, także przy wsparciu środków publicznych, w tym z KPO. Drugi to rozwój źródeł odnawialnych, głównie onshore: wiatr, fotowoltaika, hydro. Trzeci - magazyny energii oraz wykorzystanie ciepła systemowego jako wielkiego,

rozproszonego bufora dla systemu.

Tauron nie ukrywa, że transformacja w praktyce oznacza współistnienie dwóch światów: nowego - opartego na OZE, i starego - opartego na węglu, który wciąż bywa kluczowy przy szczytach zapotrzebowania. W szczególności w sezonie zimowym energetyka konwencjonalna nadal stabilizuje system.

- W czasie transformacji wciąż trzeba trzymać energetykę konwencjonalną. Gdy jest zimno, działa na pełną parę i musi funkcjonować.

Jednocześnie spółka szuka technologii „pomostowych”, które pozwalają zabezpieczać dostawy energii w godzinach najwyższego popytu, ale bez kosztów charakterystycznych dla dużych, stale pracujących bloków węglowych. W tym kontekście prezes Tauronu mówił o inwestycjach w jednostki gazowe typu peakery - urucha-

miane elastycznie, zgodnie z chwilowym zapotrzebowaniem.

Transformacja ma też dotyczyć ciepła. Tauron zakłada, że ciepłocięciowe - największy rozproszony magazyn energii - ma coraz silniej współpracować z energetyką odnawialną. Ambicją jest, by ciepła woda użytkowa była produkowana w większym stopniu z zielonej energii elektrycznej.

Najbardziej polityczne pytanie w rozmowie dotyczyło rachunków za prąd w 2026 roku. Tauron unika prostych obietnic, wskazując mechanizm, który dziś decyduje o kosztach: taryfy zatwierdzane przez URE, gwarancje ceny oraz coraz popularniejsze produkty dynamiczne.

- Rachunki zależą od zużycia. Taryfa na 2026 rok jest już zatwierdzona, a klienci z gwarancją ceny nie odczują zmian nawet przez dziewięć lat.

Jednak w praktyce Tauron chce pchnąć rynek w stronę

większej „aktywności” odbiorcy. To oznacza stopniowe odchodzenie od dominacji taryfy G11 - modelu, w którym klient ma stałą stawkę i nie musi nic robić. Spółka mówi wprost: przyszłość należy do taryf i produktów dopasowanych do stylu życia, godzin zużycia i wrażliwości cenowej.

- Angażujemy klientów w transformację: to oni coraz częściej decydują o swoich rachunkach i o tym, która firma energetyczna wygrywa.

W ostatnich kilkunastu miesiącach ok. 300 tys. klientów przeszło na produkt „Tauron Nowa Energia” - 100 proc. zielonej energii z gwarancją ceny na dziewięć lat. Kilka dziesiąt tysięcy skorzystało też z oferty „tanie godziny”, łączącej taryfy strefowe z elementami rozliczeń dynamicznych. Równolegle rośnie baza prosumentów - Tauron wskazuje już ponad 400 tys. takich klientów.

Drugą - obok cen - najostrzejszą osią wywiadu było bezpieczeństwo. Tauron rozróżnia klasyczną ochronę IT (np. systemów billingowych) od nowego pola walki: OT, czyli systemów automatyki przemysłowej i sterowania. To one zarządzają elektrowniami, farmami wiatrowymi, instalacjami PV, a wkrótce także magazynami energii.

- W grudniu ćwiczyliśmy scenariusz próby destabilizacji systemu. To była poważna sprawa.

Tauron zwraca uwagę, że wraz z rozwojem energetyki rozproszonej i cyfryzacji infrastruktury rośnie liczba „punktów wejścia” dla potencjalnego atakującego. Dotyczy to także masowej wymiany liczników na inteligentne urządzenia - online, z częstymi pomiarami zużycia. Prezes spółki sygnalizował, że lata 2025-2026 to okres szczególnie zwiększenia wydatków i nacisku na cyberbezpieczeństwo. ©P

DROBNE

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA Protez Wyszyńskiego
11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

INSTALACYJNE

ELEKTRYK 24h. 600-16-15-17

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny
rolne. Tel. 535135507.

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz
600539790

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń.

**Bez wychodzenia
z domu.**

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

REZONANS MAGNETYCZNY

7 DNI W TYGODNIU

ODPŁATNIE I W RAMACH UMOWY Z NFZ

OPIS BADANIA W CIĄGU OKOŁO 10 DNI

„TOMOGRAF”
ul. Kościuszki 71, Toruń

Rejestracja badań odpłatnych:
601 261 986, 22 276 24 40

rejestracja@tomograf.torun.pl www.tomograf.torun.pl

AUTOPROMOCJA

AUTOREKLAMA

aktualne
z całej Polski
przetargi

nasze
komunikaty.pl

AUTOPROMOCJA

**Kondolencje
i nekrologi
w Twojej gazecie**

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA
PRAKTYKA LEKARSKA

**GABINET
PSYCHIATRYCZNY**
ARKADIUSZ SZMANDA

87-100 Toruń,
ul. Stefana Srebrnego 1
rejestracja
tel. 56 62 10 811, 516 138 555
wizyty domowe 601 959 392

REKLAMA

0011456640

„ALPA”

Zakład i Dom Pogrzebowy

Nowa Główna Siedziba:
Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41
ul. Podgórna 16
ul. Okólna 30

tel. 56/62-226-59

fax 56/66-11-239

CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl

- Transport ciała na terenie kraju i Europy;
- Załatwianie formalności pogrzebowych;
- Kremacje, ekshumacje;
- Odzież i dewocjonalia
- Wieńce i wiązanki
- Sprzedaż nagrobków;
- Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;
- Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

0011468858

Żegnamy w smutku naszego Przyjaciela



Karola Machtel

Był integralną częścią naszej grupy.
Kochał nas – swoich towarzyszy podróży, wypraw,
niezliczonych sąsiedzkich spotkań i rozmów.
Kochaliśmy Go za pogodę ducha,
niegasnący uśmiech, takt i kulturę.
Szanowaliśmy Go za zrozumienie świata i ludzi,
troskę o losy zwierząt.

Basiu, jesteśmy z Tobą w każdej chwili.
Pozostajesz z miłością Karola,
a my z jasnym pasmem wspomnień.
Zachowamy Go w sercach, na wszystkich szlakach,
jakie przemierzamy jeszcze razem.

Niech ten, na którym teraz jest,
oświecła miłość wszystkich, którzy byli przy Nim blisko.

Przyjaciele:

Ania z Adamem, Wanda ze Zbyszkciem,
Krystyna ze Zdzisławem, Ewa z Grzegorzem,
Dorota ze Zbyszkciem

0011468751

„Nie odchodzi Ten, Kto pozostaje w sercach bliskich”

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 24 stycznia 2026 r. zmarł
kochany Tata, Dziadek, Brat, Teść, Wujek, Szwagier i Przyjaciel



Janusz Dembiński

lat 74

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
w środę 28 stycznia 2026 r. o godz. 14.00
Mszą Św. żałobną w kościele
pw. Bł. Ks. S. W. Frelichowskiego przy ul. Szubińskiej 14.
Po Mszy Św. ceremonia pogrzebowa odbędzie się
na Nowym Cmentarzu przy ul. Poznańskiej.
Pogrążona w smutku

Rodzina

0011468747

Z głębokim smutkiem żegnamy

Śp.

Danutę Stępkowską

członkinię Rady Działalności Pożytku Publicznego
Miasta Torunia na lata 2023-2025

Zapamiętamy Ją jako osobę niezwykle oddaną
sprawom toruńskiej społeczności,
zaangażowaną w tworzenie i funkcjonowanie
Młodzieżowej Rady Miasta Torunia,
organizację debat o przyszłości miasta,
inicjowanie akcji promujących aktywność społeczną.

Rodzinie, Bliskim i Przyjaciołom

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Prezydent
Miasta Torunia
Paweł Gulewski

Przewodniczący
Rady Miasta Torunia
Łukasz Walkusz
wraz z Radnymi Miasta Torunia

0010738404

Zleć nekrologi,
ogłoszenia drobne,
życzenia

Biuro ogłoszeń Nowości Dziennika Toruńskiego:

Toruń, czynne: pn.-pt. 8-16

ul Grudziądzka 46-48, tel. 606 537 137

e-mail: lukasz.kopanski@polskapress.pl

Express
BYDGOSKI

GAZETA
pomorska

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

Polacy za granicą: Liderzy kadry na dwóch biegunach

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Piotr Zieliński zebrał sporo komplementów za występ przeciw Pisie. Natomiast na Roberta Lewandowskiego spadły w Hiszpanii gromy po słabej grze przeciwko Realowi Oviedo.

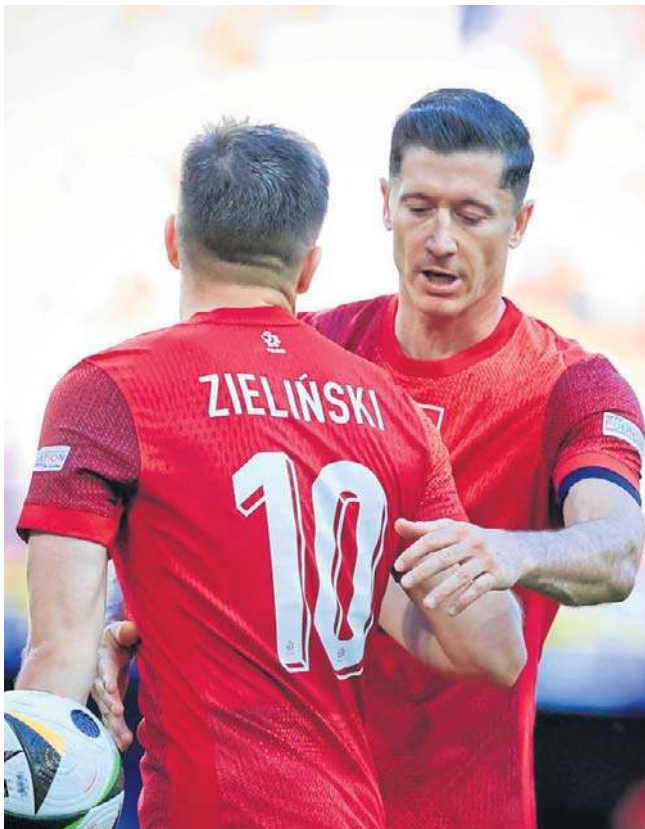
Inter Mediolan podejmował słabiotką Pisę w Serie A i został zaskoczony. W 23. minucie beniaminek wygrywał już 2:0, po trafieniach Stefano Moreo. Wydawało się, że gospodarze są blisko kompromitacji, ale w 39. minucie Inter dostał rzut karny. Futbolówkę na 11. metrze ustawił Piotr Zieliński i się nie pomylił.

Reprezentant Polski dał sygnał do ataku, straty zostały odrobione przed przerwą, a w drugiej połowie Inter dokonał dzieła zniszczenia. Bramki strzelili Federico Dimarco, Ange-Yoan Bonny i Henrikh Mkhitaryan.

„Zastąpił Calhanoglu i wyglądało to jak przejęcie pateczki ulubionego superbohatera. Robi to dobrze i strzela decydującego karnego” – napisano. Zieliński został oceniony w serwisie „fcenter1908.it” na 7/10.

„Rozpoczął powrót do meczu. Chivu powierzył mu kluczową rolę w drużynie po kontuzji Calhanoglu i nie wydaje się to złym pomysłem. Z każdą piłką radził sobie mistrzowsko” – ocenił „tuttomercatoweb.com”.

Robert Lewandowski ma tylko 9 bramek w rozgrywkach La Liga i po jednej w Lidze Mistrzów i w Superpucharze Hiszpanii. W niedzielę Barcelona zmierzyła się z Realem Oviedo, najsłabszą drużyną ligi. Lewandowski często tracił piłkę, i to w dość prostych sytuacjach. Najlepszą okazję miał w ostatnich sekundach. Niestety trafił w bramkarza. Barcelona wygrała 3:0.



Piotr Zieliński i Robert Lewandowski za występy w miniony weekend zebraли bardzo różne recenzje

Reporter katalońskiego dziennika „Cronica Global” ma wyraźnie dosyć naszego napastnika: „Prawda jest taka, że Robert dał trenerowi wiele powodów, aby przestał regularnie korzystać z usług jego, a Deco i Laporcie, by oferta przedłużenia kontraktu nigdy nie nadeszła” – napisał.

Łukasz Skorupski wrócił po kontuzji, ale nie był to udany powrót reprezentacyjnego bramkarza. W meczu Ligi Europy z Celticiem, przy pierwszym golu, podał piłkę prosto pod nogi Daizena Maedy. W weekend, w meczu Serie A, po bezmyślnym wyjściu do piłki, minął się z futbolówką, a następnie sfaulował rywala. Sędzia pokazał mu czerwoną kartkę.

RAPORT KADROWICZÓW JANA URBANA:
Bramkarze:

Barłomiej Dragowski (Widzew Łódź) – nie grał w sparingu z Banikiem.
Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) – 90 minut w przegranym 1:3 meczu z Mainz.
Łukasz Skorupski (FC Bologna) – 56 minut i czerwona kartka w przegranym 2:3 meczu z Genoa.
Mateusz Kochalski (Karabach Agdam) – na ławce rezerwowych w przegranym 0:2 meczu z Kapaz.

Obrońcy:
Jan Bednarek (FC Porto) – mecz z Gil Vicente 26 stycznia.
Matty Cash (Aston Villa) – 90 minut w wygranym 2:0 meczu

z Newcastle
Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki) – klub nie grał w weekend.

Jakub Kiwior (FC Porto) – mecz z Gil Vicente 26 stycznia.
Przemysław Wiśniewski (Spezia Calcio) – na ławce w wygranym 1:0 meczu z Avelino.

Paweł Wszołek (Legia Warszawa) – kontuzja.

Jan Ziółkowski (AS Roma) – cały mecz z Milanem 1:1 na ławce.

Pomocnicy:

Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin) – nie grał w ten weekend.
Jakub Kamiński (FC Koeln) – 90 minut w przegranym 1:2 meczu z Freiburgiem.

Bartosz Kapustka (Legia Warszawa) – nie grał w ten weekend.

Kacper Kozłowski (Gaziantep FK) – kontuzja.

Filip Różga (Sturm Graz) – nie grał w ten weekend.

Michał Skóraś (KAA Gent) – 90 min i asysta w wygranym 4:0 meczu ze Standardem Liege.

Bartosz Slisz (Brøndby IF) – nie grał w ten weekend.

Sebastian Szymański (Rennes) – 14 minut w przegranym 0:2 meczu z Lorient.

Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) – 60 minut w wygranym 4:0 meczu z Parmą.

Piotr Zieliński (Inter Mediolan) – 90 minut i bramka w wygranym 6:2 meczu z Pisią.

Napastnicy:
Adam Buksa (Udinese Calcio) – kontuzja łydki.

Robert Lewandowski (FC Barcelona) – 90 minut w wygranym 3:0 meczu z Oviedo.

Krzysztof Piątek (Al-Duhail) – 90 minut w przegranym 2:0 meczu z Al-Wahda.

Karol Świdorski (Panathinaikos Ateny) – 10 minut w zremisowanym 0:0 meczu z Antrimitosem. ©©

Iga Świątek powalczy o półfinał Australian Open z Jeleną Rybakiną

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

TENIS. Iga Świątek jest już w ćwierćfinale wielkoszlemowego Australian Open. W meczu czwartej rundy łatwo rozprawiła się w dwóch setach z reprezentantką gospodarzy - Madisson Inglis.

W pierwszej rundzie Polka wygrała z Chiną Yue Yuan 7:6 (7-5), 6:3, w drugiej z Czechką Marie Bouzkovą 6:2, 6:3, a w trzeciej z Rosjanką Anną Kalinską (nr 31.) 6:1, 1:6, 6:1. W ćwierćfinale zmierzyła się z reprezentantką gospodarzy Madisson Inglis.

Wiceliderkę rankingu i reprezentantkę gospodarzy dzieliła prawdziwa przepaść. Inglis zajmuje dopiero 168. miejsc w światowym zestawieniu, i to było wiadać na korcie. Pierwszą partię Polka wygrała po zaledwie 31. minutach 6:0. W drugiej gry było nieco więcej, ale o nawiązaniu walki przez Inglis nie było mowy. Świątek wygrała 6:3, a cały mecz 2:0 po zaledwie godzinie i 13. minutach.

Turniej w Australii rozgrywany jest w ekstremalnych wa-

runkach. W poniedziałek termometry w Melbourne wskazywały nawet 44 stopnie Celsjusza. Świątek po meczu przyznała, że jest nieco przerażona tym, w jakich warunkach przyjdzie jej stoczyć bój o awans do półfinału.

- To jakieś szaleństwo. Wszyscy uważajcie na siebie. Nie obrażam sobie grać w takich warunkach - powiedziała Iga.

A w jutrzejszym pojedynku o półfinał Świątek zmierzy się z rozstawioną z numerem piątym Jeleną Rybakiną z Kazachstanu, która w 1/8 finału pokonała Belgijkę Elise Mertens 6:1, 6:3. W obecnej edycji AO nie przegrała jeszcze seta, a w żadnym meczu nie oddała rywalcie więcej niż siedem gemów.

Historia rywalizacji Świątek z Rybakiną jest bogata. Do tej pory zagrały ze sobą 11 spotkań, z których sześć wygrała Polka. Aż pięć razy mierzyły się w poprzednim sezonie: cztery pierwsze mecze padły łupem Świątek, w tym ćwierćfinał French Open. W listopadzie Polka przegrała jednak z reprezentantką Kazachstanu 6:3, 1:6, 0:6 w WTA Finals, w którym Rybakina ostatecznie triumfowała. ©©



W pojedynku o półfinał Iga Świątek zmierzy się z rozstawioną z numerem piątym Jeleną Rybakiną

Po mityngu Orlen Cup. Szymański, Skrzyszowska i Wdowik najszybsi

Jacek Kmieciak/PAP
redakcja@polskapress.pl

LEKKOATLETYKA. Podczas niedzielного mityngu w Łodzi reprezentanci Polski dominowali w konkurencjach biegowych. To dobry prognostyk przed kolejnymi zawodami.

Podczas niedzielного lekkoatletycznego mityngu Orlen Cup w Łodzi reprezentanci Polski dominowali w konkurencjach biegowych. W łódzkiej Atlas Arenie zwyciężyli Pia

Skrzyszowska, Jakub Szymański i Oliwier Wdowik.

Jedną z największych gwiazd mityngu, który zainaugurował tegoroczne zmagania lekkoatletów pod dachem w naszym kraju, był Manolo Karalis, brązowy medalista olimpijski w skoku o tyczce. I to on triumfował w Atlas Arenie. Grek skoczył 5,93 m, sięgając na początek sezonu tyczkarskiego nieba - to najlepszy wynik na listach światowych w 2026 roku.

Trzecie miejsce zajął Piotr Lisek. Polak pokonał jedynie

5,40 m, a następnie trzykrotnie stracił tyczkę zawieszoną na 5,55. Przyznał, że Łódź to dla niego trudny teren.

- Jestem głodny skakania i chciałbym przede wszystkim czerpać z tego radość, a nie czerpię jej skacząc 5,40. To nie jest dla mnie satysfakcjonujące. Ale pierwsze zawody są zawsze trudne, w kolejnych muszę to wszystko poukładać - ocenił Lisek.

W biegu na 60 metrów przez płotki najlepszy był Jakub Szymański, halowy mistrz Europy, lider światowych tabel (7,51).

Wśród kobiet na tym dystansie zwyciężyła Słowenka Nika Glojnaric, ale głównie dlatego, że nasza najlepsza specjalistka w tej konkurencji, Pia Skrzyszowska, tym razem zdecydowała się na start na płaskim dystansie. I wygrała, pod nieobecność Ewy Swobody, z czasem 7,18.

- To chyba najlepszy początek, jaki mogłam mieć w sezonie, w którym czeka nas tak ważna impreza w Polsce. Pokazałam, że mogę być również dobrą sprinterką, ale to już nieć i w kolejnych startach będę

już biegać przez płotki - skomentowała swój płaski start Skrzyszowska.

Wśród panów na dystansie 60 metrów najszybszy był Oliwier Wdowik (6,59), który wyprzedził Jamajczyka Odaine'a McPhersona (6,61) i Litwiną Adasa Dambrauskasa (6,64), wypełniając minimum na halowe mistrzostwa świata w Toruniu (20-22 marca), które będą punktem kulminacyjnym halowego sezonu lekkoatletycznego w Polsce.

- Dzięki minimum mam teraz dwa miesiące spokojnej

głowy. Mam nadzieję, że ten wynik otworzy mi drogę do startów w różnych mityngach - stwierdził, nie kryjąc radości, triumfator sprintu.

Dużych emocji dostarczył skok wzwyż z udziałem największej obecnie polskiej gwiazdy Marii Żodzik, jedynej medalistki w mistrzostwach świata w Tokio. W Łodzi nie była jeszcze jednak w najwyższej dyspozycji i została sklasyfikowana z wynikiem 1,87 na trzeciej pozycji. Za Serbką Angeliną Topić (1,98) i Czechką Michaelą Hrubą (1,90). ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Przykra niespodzianka „Katarzynek” w Bochni. Artego zagra w hali liderów

Joachim Przybył, DK
redakcja@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Trwa 17. kolejka Orlen Basket Ligi Kobiet. Energa Toruń grała w Bochni. Artego Bydgoszcz zagra w Gorzowie Wielkopolskim.

CONTIMAX BOCHNIA - ENERGA TORUŃ 90:85 (22:31, 27:17, 15:17, 26:20)

Contimax: Jones 21 (3), Moore 14, Bukowczan 10 (2), Wdowiuk 9 (1), Macinkowska 9 (1) - Walczak 17, Jarzab 10 (1), Ossowska 0, Karakasidou 0.

Energa: Johnson 28 (3), 9 zb., 5 as., Preihs 17 (5), 5 zb., 6 as., Batura 14 (3), Stefańczyk 11 (2), Kapinga Mawejia 2 - Sagerer 8, Śmiałek 3, Podkarńska 2, Ustowska 0, Weber 0, Grzędziela 0.

W barwach Energi zadebiutowała w Bochni pozyskana kilka dni wcześniej Karolina Stefańczyk. Eksskrzydłowa Ślęzy Wrocław od razu znalazła się w wyjściowej piątce. W połowie 1. kwarty zdobyła pierwsze punkty dla Energi rzutem za 3 i było już wtedy 15:5. „Katarzynki” były świetnie przygotowane do gry defensywnej, a w ofensywie imponowała Weronika Preihs, autorka 8 punktów w 1. kwarcie.

Jeszcze przed przerwą gospodynie odrobiły straty i mecz się wyrównał. W ciągu 40 minut twardej walki prowadzenie zmieniało się aż 23 razy.

Energa ostatnią kwartę rozpoczęła z prowadzeniem 55:54. Zmęczone torunianki zaczęły popełniać więcej błędów. W 38. minucie było już 84:79 po „trójce” Marty Wdowiuk. Właśnie takie akcje - dwa razy trafiła także Britney Jones - za-

decydowały o sukcesie beniaminka. To była kluczowa seria 10:0 w ciągu niespełna dwóch minut.

Porażka z beniaminkiem z Bochni to jednak przykra niespodzianka „Katarzynek”.

Artego Bydgoszcz swój mecz w tej serii gier rozegra we wtorek. O godz. 18 zagra na wyjeździe z KSSSE Enea AJP Gorzów Wielkopolski. Bydgoszczanki czeka próba najtrudniejsza z możliwych, bo zagrają w hali liderów, które do tej pory przegrały tylko jedno spotkanie w elicie. Koszykarki Artego pojechały do rywali w dobrych nastrojach, po zwycięstwie nad rywalkami z Bochni i przewraniem passy trzech porażek. Jednak w Lubuskiem będzie niezwykle trudno o zwycięstwo. Bydgoskie koszykarki musiałyby wznieść się na wyżyny, a rywalki totalnie zawieść na każdym polu.

Pozostałe mecze: Wisła Kraków - Ślęza Wrocław 70:94 (25:24, 11:22, 15:25, 19:23), Isands Wichos Jelenia Góra - Zagłębie Sosnowiec (środa, godz. 18), Enea AZS Politechnika Poznań - AZS UMCS Lublin (środa, godz. 18), Polonia Warszawa - VBW Gdynia (środa, godz. 20.15).

1. KSSSE Enea AJP GW	16	29	+280
2. AZS UMCS Lublin	16	29	+195
3. Ślęza Wrocław	17	29	+272
4. AZS Politechnika Poz.	16	27	+79
5. Energa Toruń	17	25	+18
6. Contimax Bochnia	17	24	-107
7. Zagłębie Sosnowiec	16	24	+73
8. Wisła Kraków	17	24	-61
9. VBW Gdynia	16	23	+61
10. Polonia Warszawa	16	22	-142
11. Artego Bydgoszcz	16	22	-143
12. Isands Wichos JG	16	16	-525



Asiane Johnson zdobyła najwięcej punktów dla Energi, ale nie starczyło do zwycięstwa w Bochni

REKREACJA

Morsowali dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

Grupy morsujące w podbydgoskich Pieckach ponownie połączyły przyjemne z pożytecznym, a morsowanie z akcją niesienia pomocy. Tym razem zagrały z orkiestrą Jurka Owsiaaka. - „Jest ktoś kto wpłaca na WOŚP 20 zł od każdej osoby. Wejść do wody i zostać Bohaterem” - zachęcały bydgoskie morsy. Akcja spotkała się z dużym odzewem i do puszek WOŚP trafiło sporo pieniędzy.

KRÓTKO



SPORT

Zagrali z Orkiestrą

Solecki Ośrodek Sportu i Rekreacji też włączył się do 34. finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Miłośnicy pływania oraz kolarstwa mogli wziąć udział w akcji „Wykręć kilometr dla WOŚP”. Polegała na przepłynięciu bądź przejechaniu na rowerkach treningowych jak największego dystansu, za który zadeklarowani wcześniej darczyńcy wsparli Orkiestrę w kwotach odpowiadających wynikowi. Chętni mieli na to aż osiem godzin; finalnie przepłynęli 32 km i przejechali 350 km. Rozegrano też turniej piłki siatkowej drużyn mieszanych. Zagrało dziewięć drużyn (najpierw w grupach, potem o miejsca), a najlepsza okazała się ekipa „Toruńskie rakietki”, drugie miejsce zajęła drużyna „RSL”, a trzecie „Volleysers”. Były też wyróżnienia indywidualnie, najlepszą zawodniczką była Marcela Czerwińska z RSL, a najlepszym zawodnikiem Jakub Tomaszewski z Toruńskich Rakiet.

Były też inne atrakcje; przedstawiciele Ochotniczej Straży Pożarnej w Solcu przeprowadzali pokazy sprzętu ratowniczo-gaśniczego i ratownictwa medycznego, a w akcji „Pierwszy oddech z OSP i OSiR” nurkowali w Parku Wodnym z amatorami podwodnych wrażeń. Grupa Kobra SS Squad oferowała jazdę na quadach. (m)

LOTTO

NIEDZIELA, 25.01

Multi Multi, godz. 22.00

1, 3, 5, [6], 8, 12, 14, 17, 19, 25, 27, 29, 30, 37, 44, 45, 46, 73, 75, 77

Kaskada, godz. 22.00

2, 3, 4, 5, 6, 8, 13, 15, 19, 20, 21, 22

Mini Lotto

6, 26, 28, 35, 38

Ekstra Pensja

11, 12, 15, 21, 32 - 2

Ekstra Premia

1, 9, 13, 23, 24 - 4

PONIEDZIAŁEK, 26.01

Multi Multi, godz. 14.00

3, 5, 8, 13, 17, 21, [22], 23, 27, 28, 38, 40, 48, 53, 59, 64, 66, 67, 70, 74

Kaskada, godz. 14.00

2, 5, 8, 11, 12, 14, 15, 17, 19, 20, 23, 24



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

TENIS STOŁOWY

Najlepsi juniorzy

Julia Rogulska (LUKS Chełmno) i Oliwier Babiak (Energia KTS Toruń) wygrali w 3. wojewódzkim turnieju klasyfikacyjnym juniorów w Toruniu. Będą reprezentować region w turnieju głównym cyklu GP Polski. (szcz)

Do trzech razy sztuka... W końcu się udało

Joachim Przybył, DK
redakcja@polskapress.pl

HOKEJ. KH Energa Toruń do tej pory przegrał dwa mecze z Polonią Bytom u siebie.

KHENERGATORUŃ - POLONIA BYTOM 3:2 (2:0, 1:1, 0:1)

Bramki: 1:0 Napiórkowski - Worona (4:46), 2:0 Schafer - Koreńczuk, Sedlak (6:13), 3:0 Worona - Fjodorov, Lewandowski (22:15), 3:1 Mroczkowski - Bujalski, Padakin (27:52), 3:2 Musiał - Mroczkowski, Padakin (50:08).

KH Energa: Svensson - Ilvessuo, Laitinen, Bazyrow, Syty, K. Kalinowski - Kulintsev, Zieliński, Korenczuk, Arrak, Sedlak - Jaworski, Schafer, Worona, Fjodorov, Lewandowski - Gimiński, M. Kalinowski, Phelps, Napiórkowski, Macikowski.



Torunianie wyszli zwycięsko z potyczki z polonistami, choć walki nie brakowało

Lider z Bydgoszczy nie zawiódł kibiców

Joachim Przybył, DK
redakcja@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Enea Abramczyk Astoria poradziła sobie z kolejnym rywalem w 1. Lidze.

ENEAABRAMCZYKASTORIA BYDGOSZCZ - WKKWROCLAW 91:79 (24:19, 24:21, 23:16, 20:23)

Astoria: Dzierżak 16 (3), Kamiński 15 (1), Kędel 14 (1), Kemp 12, Gruszecki 2 - Nowakowski 12 (2), Andrzejewski 10 (1), Chyliński 7 (1), Jamiołkowski 3, Kachelski 0.

WKK: Zagórski 16 (2), Patoka 13 (3), Matusiak 8, Krocak 6, Ochońko 4 - Chalicki 13, Galewski 12, Prochorowicz 6, Chalupa 1, Perczak 0.

Bydgoszczanie z groźną ekipą z Wrocławia musieli radzić sobie bez Martyce'a Kimbrougha, który w sprawach prywatnych musiał pojechać do USA.

Gospodarze świetnie rozpoczęli mecz. W połowie kwarty było 12:4 po akcjach duetu Wojciech Dzierżak - Karol Kamiński. Mieli już 10 punktów przewagi, ale w 2. kwarcie wrocławianie odrabiali straty dzięki bardzo wysokiej skuteczności i przewaga po kwadransie gry stopniała do 2 punktów. Przed przerwą udało się jednak odbudować wyższą przewagę pod wodzą rozgrywa-

jącego najlepszy mecz w sezonie Dzierżaka (6/9 z gry, 4 asysty i żadnej straty w 24 minuty).

Po przerwie bydgoszczanie krok po kroku zbudowali najwyższą przewagę w meczu - 17 punktów. Emocji jednak nie brakowało do końca meczu. W ostatniej kwarcie WKK znowu grało lepiej, w 38. minucie było już tylko 83:76, ale sytuację uspokoiło dystansowe trafienie w kolejnej akcji Kamińskiego.

Bydgoszczanie w następnej kolejce pauzują, a kolejny mecz zagrają dopiero 8 lutego na wyjeździe ze Spójnią Stargard. ©©